Rok XII. Nr. 185 (3430) Wilno, Wtorek 9 Lipca 1935 r. Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY DZIENNIK DEMOKRATYCZNY

TELEF. OD WŁASN. KORESP. Z WARSZAWY.

Kiedy zostaną rozpisane wybory do ciał ustawodawczych?

Po uchwaleniu ordynacji wyborczej do Sejmu i Senatu i ustawy o wyborze Prezydenta Rzeczypospolitej, zakończone zostały prace nad reformą zasadniczego ustroju państwa. Uchwalone ostatnio ustawy przedłożone zostaną w najbliższych dniach do podpisu Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej, poczem, prawdopodobnie w ciągu bież. tygodnia ustawy te ogłoszone zostaną w Dz. Ustaw. Z chwilą tą nowe ordynacje wejdą w życie. Skolei ogłoszone zostaną rozporządzenia wykonawcze do tych ustaw.

Po załatwieniu tych wszystkich formalności nastąpi akt rozwiązania izb parlamentarnych. Termin jednak ukazania się dekretu w tej sprawie nie jest jeszcze ustalony. Wiadome jest tylko, że dekret ten ukaże się w ciągu bież. miesiąca.

Nie jest również znany termin rozpisania nowych wyborów. Przypomnieć tu należy, że w myśl przepisów konstytucji Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej przysługuje prawo rozpisania nowych wyborów w ciągu dni 30 od chwili rozwiązania izb ustawodawczych. Przypuszczać jednak należy, że rozpisanie wyborów nastąpi w terminie wcześniejszym. Najbliższa przyszłość przyniesie w tej sprawie konkretne już decyzje.

Nominacje na dowódców pułków

Zarządzeniem Ministerstwa Spraw Wojskowych mianowani zostali dowódcami pułków: **W PIECHOCIE** m. in. ppłk. **Alfred Schmidt** — dowódcą 78 p. p. w Baranowiczach, ppłk. **Edward Banaszek** — dowódcą 81 p. p. w Grodnie i ppłk. dypl. **Adam Majewski** d-cą 77 p. p. w Lidzie.

W KAWALERJI m. in. mianowany został ppłk. **Józef Koczwaro** d-cą 2 p. ul. w Suwałkach i płk. dypl. **Julian Filipowicz** dowódcą 3 p. strz. konnych w Wołkowysku.

W ARTYLERJI został m. in. mianowany ppłk. **Zygmunt Lewandowski** d-cą 9 daku w Baranowiczach.

ZASTĘPCAMI D-CÓW PUŁKÓW zostali mianowani w piechocie ppłk. **Erwin Folanek** — zast. d-cy 41 p. p. w Suwałkach i ppłk. **Edward Maetze** — zast. d-cy 79 p. p. w Słonimie, wreszcie komendantem szkoły podchorążych kawalerji w Grudziądzu mianowano ppłk. **Jana Litewskiego.**

Wizyta floty polskiej w Finlandji

HELSINKI (Pat). W drugim dniu pobytu w Helsinki okrętów floty polskiej minister spraw wojskowych wydał na cześć oficerów polskich śniadanie.

Po południu charge d'affaires poselstwa Rzplitej Huzarski z okazji pobytu polskich marynarzy podejmował przedstawicieli rządu, korpusu dyplomatycznego, MSZ., MSWojsk. i sztabów głównych marynarki i armji oraz reprezentantów prasy fińskiej. Wieczorem na pokładzie kontrtorpedowca „Burza" komandor Majewski wydał obiad, w którym wzięli udział przedstawiciele M. S. Wojsk. oraz wyżsi oficerowie floty i armji.

Rzekomy plan akcji „Krzyża ognistego" w walce z lewicą francuską

PARYŻ, (PAT). — Radykalny deputowany Piot zamieszcza w poniedziałkowej „L'Oevre" artykuł w którym przypisuje kierownikom „krzyża ognistego" zamiar sprowokowania próby zamachu ze strony lewicy, co pozwoliłoby „krzyżowi ognistemu" na rozpoczęcie kontr-ofensywy przeciwko ugrupowaniom lewicowym i na nazwanie siebie obrońcą ładu.

Autor artykułu oświadcza, że na jednem z zebrań przywódców „krzyża ognistego", jeśli nie przyjęto to w każdym razie rozpatrywano następujący plan:

W czasie jednego z zebrań „krzyża ognistego" obcy samolot miałby rzucić bombę na członków tej organizacji. Równocześnie z lotniska w Villacoublay zniknie samolot, którym zazwyczaj posługuje się w swoich podróżach deputowany lewicowy Cot. Dzięki tej zbieżności faktów, zaznacza deputowany Piot, będzie można przypisać zamach na „krzyż ognisty" deputowanemu Cotowi i odpowiedzieć na to aktami gwałtu wobec organizacyj lewicowych w Paryżu i wobec ich przywódców. Z chwilą, gdy lewica zostanie pozbawiona przywódców, zostanie wydany apel wzywający Francuzów do zjednoczenia się. Apel ten miałby być podpisany przez wiele wybitnych osób, a m. in. przez byłego prezydenta Doumergue'a, prezesa rady miejskiej Paryża Chiappe'a i byłego szefa sztabu generalnego gen. Weyganda. Dzięki takiemu postępowaniu zostałaby zgnieciona lewica, a organizatorzy tego planu będą rozgłaszali, że ocalili kraj.

Samoloty-widma nad Skandynawją były rzeczywistemi samolotami

STOKHOLM, (PAT). — Szwedzka agencja telegraficzna donosi: Ogłoszono raport szefa sztabu generalnego o pochodzeniu t. zw. samolotów — widm, które wywołały wielkie podniecenie umysłów w całej północnej Skandynawji zimą 1933—1934 r. Sztab generalny zebrał 96 raportów władz szwedzkich, 234 norweskich i 157 fińskich. Z tych raportów 46 uznano za zupełnie wiarogodne.

Na zasadzie tych raportów szwedzki sztab generalny stwierdza, że w zimie 1933—34 r. przelatywały nad północną Skandynawją samoloty o nieznanej przynależności państwowej. Loty odbywały się na dużej wysokości ponad okręgami słabo zaludnionemi. Samoloty widziano naraz jednocześnie w różnych miejscowościach. Pewne fakty wskazują, że samoloty te conajmniej przez jakiś czas miały jako bazę okręty stacjonowane na wybrzeżu Norwegji.

Niemcy w szybkiem tempie zbroją się na morzu

Następsta umowy morskiej angielsko-niemieckiej

BERLIN (Pat). Urzędowo komunikują: W związku z umową morską nie miecko-angielską, ustalającą tonnaż floty niemieckiej na 35 proc. floty angielskiej rozpocznie się w ciągu bieżącego roku lub też już się rozpoczęła budowa następujących niemieckich jednostek morskich:

1) 2 pancerniki o wyporności 26000 tonn każdy z działami kalibru 28 cm.

2) 2 krążowniki po 10.000 tonn każdy z działami 20 cm.

3) 16 torpedowców po 1625 tonn wyporności każdy, kaliber dział 12,7 cm. Budowa tych torpedowców rozpoczęta została częściowo uż w r. 1934—35.

4) a) 20 łodzi podwodnych po 250 ton każda. Pierwsza z tych łodzi włączona została do floty czynnej 29 czerwca 1935 r., dwie dalsze są spuszczone już na wodę.

b) 6 łodzi podwodnych po 500 tonn każda.

c) 2 łodzie podwodne po 750 tonn.

W przygotowaniu znajduje się pozatem budowa pierwszej awionatki oraz plan dalszej rozbudowy niemieckiej floty wojennej.

—oOo—

Zakończenie obrad Zw. Podoficerów Rezerwy

WASZAWA (Pat). Dziś zakończył obrady w Warszawie 10 zjazd Związku Podoficerów Rezerwy Rzeczypospolitej. Na plenum posiedzenia, przed przystąpieniem do końcowych obrad uczczono 30-lecie pracy prezesa zarządu głównego Jakubowskiego, któremu komitet uczczenia pracy wręczył pamiątkowe album oraz honorowy dyplom.

W ciągu obrad po odczytaniu protokółu ostatniego walnego zjazdu i sprawozdania z działalności zarządu za ubiegły okres oraz sprawozdania komisji rewizyjnej, uchwalono absolutorjum ustępującemu zarządowi, wyrażając mu podziękowanie za jego owocną pracę. Po dyskusji nad sprawozdaniem poszczególnych komisyj zjazd uchwalił różne wnioski organizacyjne.

Na zakończenie obrad dokonano wyboru zarządu głównego związku, powołując ponownie na to stanowisko Jakubowskiego. Następny zjazd związku odbędzie się w Krakowie w przyszłym roku.

—oOo—

Min. Beck opuszcza Berlin



Minister spraw zagranicznych Rzeszy Neurath na dworcu berlińskim żegna min. Becka. Obok w oknie wagonu — małżonka i córka ministra.

Prasa sugeruje Polsce wzięcie na siebie pośrednictwa między Niemcami i Francją

RZYM, (PAT). — Nawiązując do berlińskiej wizyty ministra Becka „Popolo d'Italia" stwierdza, iż zarówno niemiecka, jak i francuska prasa wyraża pragnienie by Polska podjęła się akcji medjatorskiej między Paryżem a Berlinem. Narazie są to tylko pierwsze sugestje, pisze dziennik rzymski, Europa doszła przecież do takiego stanu, że wszelkie rozwiązania są możliwe.

W każdym bądź razie, jest znacznie mniej prawdopodobne, by kontynentowi naszemu pokój taki mogła ofiarować Anglja.

Polska spłaca dług Holandji

HAGA (Pat). Poseł Rzeczypospolitej w Hadze dr. Babiński wręczył w ministerjum spraw zagranicznych Holandji w imieniu rządu polskiego czek na 23400 florenów holenderskich z tytułu dalszej spłaty długu reliefowego, zaciągniętego przez Polskę w Holandji.

Pogrzeb ś. p. Bobrzyńskiego

KRAKÓW, (PAT). — W poniedziałek **przed** południem z kaplicy na cmentarzu rakowieckim w Krakowie odbył się pogrzeb ś. p. dr. Michała Bobrzyńskiego, b. profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego, członka czynnego polskiej Akademji Umiejętności i byłego namiestnika Galicji przed wojną.

Złóż datek na pomnik Marszałka w Wilnie konto P. K. O. 146.111

Abisynja zagrożona pozostaniem na łasce Włoch?

LONDYN, (Pat). Nawiązując do sobotniej rozmowy ambasadora brytyjskiego w Paryżu Clerca z premjerem Lavalem „DAILY HERALD" podkreśla że była to trzecia wizyta u Lavala ambasadora brytyjskiego w ciągu 5 dni.

Według dziennika dyplomata brytyjski znów usiłował przekonać premjera francuskiego o konieczności wspólnego frontu obu mocarstw w Genewie w sprawie Abisynji ale podobnie, jak i w poprzednich wypadkach bez powodzenia.

Francja zdaniem „Daily Herald" stanowczo odmówiła wspólnej akcji francusko—brytyjskiej w Genewie przeciwko Włochom.

Wiadomości innych dzienników o tej wizycie nie są równie negatywne, ale naogół z prasy angielskiej nie wynika, aby stanowisko Francji uległo zmianie na korzyść Wielkiej Brytanji.

Również odmowa Ameryki pod adresem Abisynji, sprawiła w Londynie wielkie wrażenie i w opinji publicznej zaczyna zarysowywać się wyraźnie tendencja nie mieszania się wogóle do sporu i pozostawienia Abisynji jej losom. Tego rodzaju stanowisko zajmuje dziś zdecydowanie „MORNING POST" i „DAILY MAIL" „TIMES" zas i „DAILY TELEGRAPH" które wciąż jeszcze zasłaniają się koniecznością ratowania Ligi Narodów nie czynią tego dziś z takiem przekonaniem jak przedtem i przewidują że z braku decyzji ze strony francuskiej Anglja będzie miała rozwiązane ręce.

Ważne co do określenia stanowiska Wielkiej Brytanji będzie kontakt Baldwina, Hoare i Edena z Avenolem, który dziś wieczorem przyjeżdża do Londynu.

We środę będzie obradował gabinet, a we czwartek odbędzie się w Izbie Gmin debata w toku której spodziewane jest konkretniejsze niż dotychczas określenie polityki brytyjskiej w sprawie sporu włosko—abisyjnskiego przez ministra spraw zagranicznych Hoare.

MOŻLIWOŚĆ PRZERWANIA PRAC KOMISJI WŁOSKO - ABISYŃSKIEJ.

LONDYN, (PAT). — Reuter donosi z Scheveningen: Trudności, jakie wyłoniły się podczas prac komisji włosko — abisynskiej, są uważane jako poważne. Możliwe, iż zebrania komisji zostaną przerwane.

ANGLJA POPIERA ABISYNJĘ

Zarzuty dziennika włoskiego

RZYM, (PAT). — „Giornale d'Italia" ogłasza kilka dokumentów, oświetlających — jak twierdzi dziennik, ostatnie propozycje Edena, przedstawione Mussoliniemu w sprawie abisyńskiej.

Zdaniem dziennika, Abisynja rozważała rozmaite możliw. działania wobec stanowiska Włoch. Rząd abisyński zamierzał rozpocząć akcję bezpośrednią przeciwko kolonjom włoskim w Afryce wschodniej, aby zaskoczyć nieprzygotowanych Włochów. Abisynja rozważała następnie zastosowanie taktyki wyczekiwania, opartej na przeświadczeniu, że Anglja wszelkiemi sposobami nie dopuści do akcji włoskiej. Wreszcie rząd abisyński rozważał także możliwość zyskania, na czasie drogą pewnych ustępstw na rzecz Włoch, zamierzając tymczasem wzmocnić intensywnie zbrojenia.

Pismo wspomina o dużych sumach zapłaconych przez Anglję Abisynji za koncesję na jeziorze Tsana i stwierdza na zasadzie dokumentów, ogłoszonych przez angielski sztab generalny, że prowincja Ogaden, ofiarowywana Włochom, jest właściwie pustynią.

Anglja nie sprzeciwia się transportom broni i amunicji oraz aprowizacji, idącym przez terytorjum angielskiej Somalji, które graniczy z Abisynją.

Wśród przywódców plemion abisyńskich panuje przekonanie, że Anglja przyjdzie im z pomocą, a tę wiarę podtrzymują sami Anglicy przez swe zarządzenia w Somalji, gdzie odbywa się przebudowa dróg, wzmacnianie posterunków wojskowych, porządkowanie portu Berbera, przez który odbywa się transport materjałów wojennych do Abisynji.

Na Zamku

WARSZAWA, (Pat). Prezydent Rzeczypospolitej przyjął w dniu dzisiejszym premjera Sławka, który informował Prezydenta o bieżących pracach rzadu.

Również w poniedziałek Prezydent przyjął marszałka Sejmu Switalskiego i marszałka Senatu Raczkiewicza, którzy w związku z zamknięciem nadzwyczajnej sesji parlamentarnej złożyli Prezydentowi Rzeczypospolitej sprawozdanie z prac tej sesji.

Pozatem Prezydent przyjął prezesa NIK. dr. J. Krzemieńskiego, który złożył Prezydentowi sprawozdanie z bieżących prac Kontroli.

Delegacja zw. robotniczych ze Śląska u min. Op. Sp.

WARSZAWA (Pat). W związku z konfliktem na tle wprowadzenia ustawy o urlopach na G. Śląsku minister opieki przyjął w poniedziałek delegatów Związków Zawod., Polsk. Zjedn. Zawod. oraz Centr. Zw. Górników.

Pomnik arcybiskupa Stablewskiego odsłonięto w katedrze poznańskiej

POZNAŃ (Pat). W poniedziałek rano w katedrze poznańskiej odsłonięto pomnik arcybiskupa Florjana Stablewskiego, bojownika o prawa kościoła i narodu.

Aktu odsłonięcia pomnika dłuta rzeźbiarza Marcinkowskiego, dokonał prymas kardynał Hlond w otoczeniu biskupów Laubitza, Dymka. Łukomskiego i Radońskiego przy udziale władz z wojewodą poznańskim Kwaśniewskim na czele.

Regent Jugosławji przybędzie do Rumunji

PARYŻ (Pat). Agencja Havasa donosi z Bukaresztu, że król Karol rumuński ma spotkać się wkrótce w Sinaia z księciem Pawłem regentem jugosłowiańskim.

Z tych względów minister Titulescu przerwie swój urlop, który spędza zagranicą, żeby wziąć udział w rozmowach króla z księciem.

Spotkanie to wiążą z podjęciem przez Austrję sprawy Habsburgów.

Akcja o powołanie na tron austrjacki Habsburgów rośnie na siłach

BERLIN, (PAT). — Niemieckie biuro informacyjne donosi z Wiednia: Wczoraj odbyło się wielkie monarchistyczne zebranie z udziałem arcyksięcia Eugenjusza, ministra rolnictwa Reithnera oraz przywódcy legitymistów barona Wiesnera. Wiesner oświadczył dziennikarzom, że obecnie wysłani zostaną do Wiednia na dokończenie studjów dwaj bracia arcyksięcia Ottona. Dobra będą zwrócone Habsburgom w styczniu 1936 r.

——oOo——

Ziemia z Trembowli na kopiec Marszałka

TREMBOWLA, (PAT). — W Trembowli, w woj. tarnopolskiem, uroczyście pobrano do specjalnej urny ziemię z grobów poległych w czasie wojny światowej, wojny polsko — ruskiej i polsko — bolszewickiej oraz z grobów powstańców 1863 r. Kamińskiego, Michalskiego, księdza Korzeniowskiego i Rusina Ponietyszyna. Urna ta złożona będzie w kopcu Marszałka Piłsudskiego na Sowińcu.

Uroczystość zorganizował Zw. Strzelecki przy udziale licznego nauczycielstwa z całej Polski, bawiącego w Trembowli na kursie zajęć praktycznych.

Z KOPCA UNJI LUBELSKIEJ.

LWÓW, (PAT). — W niedzielę 23. 6 wyruszyli ze Lwowa 4 studenci uniwersytetu i politechniki, którzy w ciągu 9 dni przebyli 368 klm., wioząc na taczce ziemię z kopca Unji Lubelskiej we Lwowie na kopiec Marszałka Piłsudskiego na Sowińcu. Studenci przybyli 2. 7. do Krakowa i wzięli udział w sypaniu kopca na Sowińcu.

Giełda warszawska

DEWIZY, (PAT). — Berlin 213.00 — 211,00 — 212.00. Holandja 359.90 — 360.80 — 359.00. Nowy Jork 5,28 1/4 — 5.28 3/8 — 531 3/8 — 5.25 3/8 Kabel 5.28 i pół — 5.31 i pół — 5.25 i pół. Londyn 26.21 — 26,34 — 26,08. Paryż 34.98 i pół — 35.07 — 34.90. Szwajcarja 173.05 — 173,48 — 172,62. Tend. niejednolita.

Dolar 5,26 1/4 do 5.26 i pół. Dolar zł. 9.06. Rubel 4.67 do 4,70. Czerwońce — 1,90. Guldeny gdańskie — 91,00 — 92.00. Funt szter. 26.14 — 26.15. Budowlana 42,50. Dolarówka 52,50.

Otwarcie konferencji młodzieży polskiej z zagranicy

WARSZAWA, (PAT). — W poniedziałek rano o godz. 10 w auli uniwersytetu im. Józefa Piłsudskiego odbyła się uroczysta inauguracja konferencji delegatów młodzieży polskiej z zagranicy. Otwarcia dokonał prezes wychowania narodowego młodzieży polskiej zagranicą Ambroziewicz, który następnie powołał prezydjum konferencji.

W imieniu światowego zw. Polaków z zagranicy przemawiał dr. Hełczyński. Skolei przemawiali poszczególni delegaci Austrji, Belgji, Czechosłowacji, Estonji, Francji, Kanady i t. d. Na zakończenie wygłosił referat na temat światowego zw. młodzieży polskiej zagranicą dyrektor instytutu spraw narodowościowych Paprocki, poczem chór młodzieży odśpiewał „Gaudeamus".

Obrady potrwają do 12 bm.

Niemcy ostro walczą z nadużyciami dewizowemi

Aresztowanie 20 podróżnych i konfiskata autobusu

BERLIN, (PAT). — Niemieckie biuro informacyjne donosi z Trewiru: Na granicy celnej w Steinbruecken w nocy z soboty na niedzielę autobus z 20 podróżnymi narodowości belgijskiej powracał z Niemiec do Belgji. Podczas rewizji znaleziono w baku benzynowym 5.000 marek niemieckich.

Śledztwo ustaliło, że podróżujący przed wjazdem do Niemiec kazali sobie wystawić czeki w „register-markach" na wysokie sumy a następnie przy kontroli granicznej podawali, że pieniądze te wydali w Niemczech.

Pieniądze i autobus skonfiskowano a 9 niewiast i 11 mężczyzn aresztowano. Kierownik wycieczki narodowości belgijskiej który prawdopodobnie namówił podróżnych do tego przestępstwa dewizowego, zdołał zbiec zagranicę. Jest on podobno znanym przemytnikiem dewizowym.

Gubernator Long otrzymał władzę dyktatorską w swoim stanie

NOWY JORK (Pat). W stolicy stanu Louisiany Baton-Rouge parlament stanowy uchwalił kilkanaście zarządzeń, ustanawiających dyktaturę gubernatora stanu senatora Longa. Na mocy tych zarządzeń Long uzyskuje prawo kontroli sił zbrojnych i wyborów stanu Louisiany, nominacji i usuwania nauczycieli, wreszcie wydawania rozkazów o aresztowaniu osób niebezpiecznych politycznie dla stanu.

——oOo——

Olbrzymia powódź nad rzeką Jang Tse

HANKOU, (PAT). — Powódź, jaka spowodu wylewu rzeki Jang Tse nawiedziła Chiny Środkowe, przybiera coraz większe rozmiary. Koło Wu Fei wybudowano przy pomocy 20.000 kulisów olbrzymią tamę, której przerwanie zagraża łoboy poważnie miastom Hakou i Wu Czang.

Powódź zniszczyła wielkie obszary zasiewów i ludność cierpi skrajną nędzę. Rząd nankiński obiecał przyjść z pomocą nieszczęśliwej ludności.

Wiadomości z Kowna

KONFISKATA BROSZUR KOMUNISTYCZNYCH

Prasa litewska donosi że policja przeprowadziła rewizję u niejakiego Limowicza w Kownie, konfiskując broszury komunistyczne w języku litewskim i żydowskim w liczbie 5.000 egzemplarzy. Limowicza aresztowano. (Pat).

Trzeci okręt sowiecki zbudowany w Kłajpedzie

KRÓLEWIEC, (PAT). — Prasa litewska donosi, że 6 b. m. kłajpedzka firma budowy okrętów „Lindenau" spuszcza na wodę sowiecki łamacz lodów. Jest to trzeci okręt, który Rosja Sowiecka zamawia w kłajpedzkich warsztatach okrętowych.

Kronika telegraficzna

— **AMBASADOR RZPLITEJ W LONDYNIE RACZYŃSKI** podejmował w poniedziałek śniadaniem bawiącego **w Londynie** emira Sauda, następcę tronu Hedżasu-Saudji, któremu towarzyszyli dwaj dostojnicy hedżascy.

— **FINAŁ GRY MIESZANEJ W WIMBLEDONIE** wygrała para angielska Rund-Perry, bijąc parę australijską Hopman — Hopman 7:5, 4:6, 6:2.

Min. Beck w gościnie u Goeringa



Po dwudniowym pobycie w Berlinie, min. Beck odwiedził premjera Goeringa w jego posiadłości w Karinhall. Na zdjęciu — minister z małżonką i córką ogląda posiadłość pruskiego premjera.

FERMENTY W PARTJI RADYKALNEJ

(Od naszego korespondenta)

Paryż, w lipcu.

Partja radykalna jest najsilniejszem liczebnie ugrupowaniem w obecnym parlamencie francuskim. Grupa radykalna nie ma wprawdzie dostatecznych sił, by mogła sama ująć w swe ręce ster rządów



Herriot.

państwa, ale niemniej jednak, w obecnym układzie sił w Izbie deputowanych, nie jest możliwe utworzenie jakiegokolwiek rządu bez udziału partji radykalnej. W jednym z poprzednich artykułów na temat kryzysu, jaki przeżywa parlamentaryzm francuski, zaznaczyliśmy nawet, że kryzys parlamentaryzmu francuskiego, w znacznej mierze możnaby utożsamić z **kryzysem francuskiej lewicy**, a w szczególności z przesileniem, jakie przechodzi partja radykalna. Dlatego ostatnie fermenty w łonie tej partji zasługują na specjalną uwagę.

Różnice zdań w kwestji stosunku do zagranicznych problemów politycznych i społecznych już oddawna zaznaczyły się w łonie grupy radykalnej. Swego czasu wiele się mówiło o „młodoturkach", którzy pod wodzą Daladiera nieraz buntowali się przeciw „starym" i przeciw Herriotowi. W końcu jednak pomimo znacznych różnic zdań dochodziło zawsze do kompromisu i dzięki autorytetowi Herriota wszystko wracało do dawnego stanu.

W ostatnich czasach jednak coraz to częściej **młodzi radykali zaczęli się wyłamywać** spod wpływu Herriota. Doprowadziło to ostatnio do dwóch przesileń rządowych, a mianowicie do upadku gabinetów Flandina i Bouissona, ale nie pozwoliło na jakiekolwiek inne pozytywne załatwienie zmiany składu politycznego rządu. Młodzi radykali ostatnio znacznie jednak wzrośli na siłach. Nastąpiło to przedewszystkiem naskutek tego, że w większości okręgów kandydaci radykalni nie mają większych szans wyjścia, o ile w drugiem głosowaniu nie uzyskają poparcia i głosów socjalistów. W ten sposób partja radykalna pragnęłaby powrócić znów do koncepcji kartelu wyborczego lewicy, pomimo iż okazał się on niemożliwy do zastosowania na terenie parlamentarno - rządowym. Ze względu **jednak na ostatnio** utworzony wspólny front socjalistyczno-komunistyczny radykali nie mogą myśleć o aljansie wyborczym z socjalistami, o ile chcieliby wykluczyć z niego komunistów. Na skutek tego wytworzyła się w partji radykalnej mocna tendencja do **odbudowania kartelu lewicy, rozszerzonego również na komunistów**, co spotkało się jednak ze znacznym sprzeciwem leadera partji Herriota, oraz kilku starych radykałów. Młodzi radykali posiadają jednak większość w prezydjum komitetu wykonawczego partji, a także w samym komitecie wykonawczym. Dlatego przywódca młodych b. premjer Daladier coraz to śmielej zaczynał prowadzić akcję w kierunku zbliżenia z komunistami i z socjalistami, a niedawno na wspólnem zebraniu zwołanem przez socjalistów i komunistów, wystąpił w imieniu radykałów wraz z mówcami tychże partyj.

Dep. Daladier zaangażował się również w imieniu swojej partji wobec socjalistów i komunistów, że weźmie udział w organizowanej przez te ugrupowania manifestacji antyfaszystowskiej w dniu 14 lipca.

Ta samowolna decyzja dep. Daladiera wywołała pewną reakcję ze strony Herriota, który energicznie potępił wzięcie udziału przez innego młodego radykała dep. Cota w manifestacji organizowanej przez ugrupowania skrajnej lewicy. Deklaracje min. Herriota pozwalały przypuszczać, iż na zebraniu komitetu wykonawczego partji, które miało nastąpić w dwa dni po tych deklaracjach, dojdzie do burzliwych wzajemnych wyjaśnień, które zakończą się dymisją Herriota ze stanowiska prezesa partji radykalnej. Ostatecznie znowu doszło do kompromisu, którego jednak nie można już interpretować jako zwycięstwo Herriota, ale wręcz przeciwnie, raczej jako porażkę. W rezultacie bowiem Herriot ustępując wobec woli większości członków prezydjum komitetu wykonawczego zgodził się na to, by partja radykalna wzięła udział w antyfaszystowskiej manifestacji w dn. 14 lipca, coprawda „przy zachowaniu własnego oblicza i pod sztandarem trójkolorowym". Te ustępstwa słowne nie zmieniają jednak w niczem samego faktu, a mianowicie tego, że **Herriot znajduje się coraz to bardziej w niezgodzie z większością własnej partji.** Niektórzy niecierpliwi delegaci zaczęli się zresztą otwarcie buntować przeciw autorytetowi Herriota, zarzucając mu, w czasie ostatniego zebrania, iż nadużywa groźby dymisji ze stanowiska prezesa partji.

W każdym razie tendencja antykartelowa, którą reprezentują ludzie stojący najbliżej Herriota, zaczyna ostatnio coraz to bardziej tracić na sile. Rok temu Herriot zmuszony był naskutek tego zrezygnować z obrony b. sekretarza generalnego partji Milhauda, który ustąpił



Daladier.

ze swego stanowiska spowodu ataków lewego skrzydła radykałów. Obecnie nie ulega wątpliwości, że Herriot zdając sobie sprawę z przybierających wciąż na sile wrogich mu tendencyj w partji radykalnej sam zgłosiłby swe ustąpienie, gdyby nie to, że **pragnie on jeszcze za wszelką cenę utrzymać jedność partji**, a przedewszystkiem — nie wywoływać przesilenia rządowego, które byłoby koniecznym rezultatem rozłamu w partji radykalnej. Koszty ostatniego posiedzenia komitetu wykonawczego poniósł narazie tylko b. sekretarz generalny partji Pfeiffer, który naskutek fundamentalnej różnicy zapatrywań zmuszony był zgłosić swe wystąpienie z partji. Obecnie więc radykałom nie grozi wprawdzie rozłam w przeciągu najbliższych kilku miesięcy, ale w czasie naznaczonego na październik kongresu ogólnego partji, nastąpią niewątpliwie ogromne zmiany w linji politycznej partji. Min. Herriot nie zamierza bowiem ubiegać się o odnowienie swego mandatu przewodniczącego, a wtedy jego miejsce zajmie prawdopodobnie dep. Daladier, który zdecydowanie poprowadzi radykałów w kierunku **bliskiej współpracy ze wspólnym frontem skrajnej lewicy.** Te zmiany wewnątrz partji radykalnej będą mieć niewątpliwie także pewne oddźwięki na terenie parlamentarno-rządowym i dlatego właśnie zasługują one na pilną uwagę.

J. Brzękowski.



Nowy minister wojny w Czechosłowacji przyjmuje pierwszą defiladę w rocznicę bitwy pod Zborowem w czerwcu 1917 r.

Żargon uczni wileńskich szkół powszechnych

Zapas wyrazów, jakiemi się posługuje to, lub owe środowisko, daje podstawę do snucia wniosków o charakterze danego środowiska. Tak np. zwrócił ktoś uwagę, że tak bardzo pospolity w języku rosyjskim wyraz „donos" nie ma rdzennie polskiego odpowiednika. Musieliśmy tu użyć wyrazu obcego „denuncjacja". Możnaby stąd wnioskować, że zjawisko donosicielstwa — tak powszechne w państwie tyranji—w naszym ustroju demokratycznym było naleciałością obcą. Z innej znów strony niełatwo jest przetłumaczyć na język rosyjski polskie przysłowie „Polska nierządem stoi", bo niełatwo jest znaleźć dokładny przekład wyrazu „nierząd" w tem znaczeniu, w jakiem tu został użyty.

Obserwowałem język uczni na terenie jednej ze szkół powszechnych męskich w Wilnie. Ku pociesze i ku zmniejszeniu pesymizmu, jaki mógłby płynąć z końcowych wniosków tego artykułu, już na początku zaznaczyć muszę, że nie wszystkie zebrane przeze mnie wyrazy są w powszechnym użytku. Posługuje się niemi jednak spora część uczni zupełnie swobodnie. Wśród innych uczni wyrazy te znajdują coraz powszechniejsze zastosowanie. W szkole, o której wspomniałem: w jednej z klas połowa uczni była znakomicie obeznana z omawianym tu żargonem, w innych klasach — 10—15% uczni żargon ten był doskonale znany, inni znali go częściowo. Procent uczni nieznających tego żargonu był znikomy. Uczniowie tacy byli poprostu wyjątkami i należeli do charakterów mało towarzyskich, trzymających się zdala od społeczności klasowej.

Oczywiście powszechnie są znane wyrazy utarte we wszystkich niemal żargonach szkolnych, jak **sztuba, buda** — szkoła, **zeks** — nauczyciel, **wagary** — ucieczka z lekcji (tu obok istnieje również wyraz **wandra**, oznaczający również wagary), i t. p. Ale ogromna część wyrazów naogół w żargonach szkolnych nie była spotykana i pochodzi z żargonów innych, jak złodziejski, czy dorożkarski, albo też ad hoc utworzona przez uczni szkół powszechnych wileńskich. Zacznie my od ucieczki z lekcji. Jak się rzekło nazywa się ona **wandra**, albo **wagary**. Pójść na wagary w żargonie brzmi **wandra kleić**. Jeżeli jednak ucieczka trwa dni kilka i uczeń nietylko nie chodzi do szkoły, lecz również nie ukazuje się i w domu rodzicielskim, to się nazywa wtedy **chodzeniem na parafję**, a uczeń chodzący na parafję, nazywa się **parafista**. Jeżeli parafista opuszcza nawet miasto rodzinne w poszukiwaniu przygód lub środków do życia, jednem słowem puszcza się na włóczęgę po kraju lub w szeroki świat, nazywa się wtedy **rajzowcem**. Istnieje również czasownik **rajzować**, co znaczy zostać rajzerem.

W szkole specjalną nazwę ma ustęp— **knotnia.** Pochodzi to najwidoczniej od wyrazu knot — papieros, znanego w żargonie przestępców (Ludwikowski i Walczak. Żargon mowy przestępców. Warszawa 1924). Wyrazu tego w tem znaczeniu u uczniów nie spotkałem. Czasownik **knocić** ma u nich znaczenie — załatwiać potrzeby naturalne. W związku z paleniem tytoniu istnieją wyrazy: **fajkować** — kurzyć i **kurce** — chłopak, palący papierosy.

Szereg wyrazów wiąże się z rozrywkami **Lipka** — szyba, — toć tak często zdarza się stłuc szybę. Nic zdawałoby się dziwnego w tem, że ten przedmiot częstych kłopotów uczniowskich ma specjalną nazwę. A jednak zjawisko to niemiłe, bo wyraz „lipka" pochodzi z żargonu złodziejskiego (Mówiąc o żargonie przestępców posługuję się wciąż wspomnianą książką Ludwikowskiego i Walczaka). Lipkarz — to w żargonie złodziejskim — złodziej, okradający mieszkania przez okno. Nazwy zabaw i gier wskazują również na pokrewieństwo z żargonem przestępców. Istnieje więc zabawa **„W błatnych i mentów"**, to znaczy w złodziei i policjantów. Inne nazwy dotyczą gier hazardowych na pieniądze: **W gundziały** — w guziki. **Orzeł i reszka** — zabawa polegająca na podrzucaniu monety i obserwowaniu, którą stroną upadnie. **W ścianka** — zabawa polegająca na uderzeniu monetą o ścianę tak, aby po odbiciu upadła jaknajbliżej drugiej monety. **W kopki** — gra takaż jak w ścianka, tylko przy zastosowaniu monet dawnych, dziś wycofanych z obiegu. **W cug, W cuklap** — gry polegające również na rzucaniu monet, tylko w odmienny sposób. Na takich zabawach spędzają cały czas wagarzyści, parafiści i rajzerzy. Inni uczniowie dołączają się do nich w godzinach pozalekcyjnych. Można to obserwować na ulicach, placykach i za miastem.

Oprócz tego nieposiadający pieniędzy hazardują się grą **w piórsy** — t. j. w pióra, (natomiast wyraz „pióra" ma odmienne znaczenie, o czem niżej). **Piórsa** to pióro, przeznaczone do gry. Specjalne, wypróbowane w grze pióro, gwarantujące wygraną, nazywa się **bitanem, lub bitancem. Piórszczyk** ma dwa znaczenia, — oznacza albo chłopca grającego w pióra, albo nożownika. We wszystkich grach potrzebna jest często miara, za takową służy piędź, zwana **szpaną** (wyraz w żarg. złodz. oznaczający spółkę złodziejską). Do zabaw należy również hodowla gołębi, — taki hodowca nazywa się **gutnic**, gołąb — **chaja** (chaja oznacza również stopień niedostateczny w szkole). Robienie **samadzielki** — broni palnej własnego wyrobu należy również do pospolitych rozrywek. Tu też trzeba zaliczyć przekradanie się **na skok** — t. j. przez płot do cudzych sadów. Do kina (żarg. **kinsa**) bez biletu idzie się **na załamankę**. Specjalny utarty

Jak wypowiedziano wojnę światową?

Czeski tygodnik „Lidové Noviny“ zamieścił ostatnio ciekawy artykuł pióra Eugenjusza Erdelyi, podający szczegóły dotyczące wypowiedzenia wojny światowej.

Zaczęło się, jak wiemy z historji, od tego, że Franciszek Ferdynand, następca tronu austro-węgierskiego, pomimo przestróg świetnego znawcy stosunków politycznych na Bałkanach, wyjechał do Bośni na manewry. I więcej jeszcze: zamierzał 28 czerwca — w dniu serbskiego święta narodowego Widowdana —urządzić rewję wojskową w Sarajewie, aby małemu, nieposłusznemu sąsiadowi Serbji pokazać potęgę wojskową monarchji Habsburgów.

Poseł serbski w Wiedniu p. Janowicz na kilka tygodni przed wyjazdem Franciszka Ferdynanda przesłał drugą przestrogę wiedeńskiemu Ministerstwu Spraw Zagranicznych, oznajmiając, że niezadowoleni Serbowie i Bośniacy zamierzają dokonać zamachu, o ile Franciszek Ferdynand przyjedzie do Bośni. Pomimo tego Franciszek Ferdynand wyruszył w drogę w towarzystwie swej małżonki Zofji Hohenberg z domu Chotek.

TELEGRAM — BRZOJAWKA.

widnieją słowa na urzędowym bośniackim blankiecie telegraficznym, na którym Franciszek Ferdynand w dniu 27 czerwca 1914 r. w Ilidży pod Sarajewem napisał własnoręcznie niebieskim ołówkiem chemicznym ostatnią w swem życiu wiadomość. Słowa skierowane były do cesarza Franciszka Józefa, a podawały, jak to lubiał Franciszek Józef, wiadomości o pogodzie a więc, że padał deszcz, że była mgła i że warty zaskoczone zostały przejściowemi śnieżycami. Ale stan oddziałów wojskowych, których wyszkolenie i wyczyny są świetne, zasługuje na gorącą pochwałę —pisze w telegramie, którego oryginał można zobaczyć na Wystawie Franciszka Józefa w Schönbrunn. Ostatnie zdanie brzmi: „Jutro przyjadę do Sarajewa, a wieczorem wyjadę. Franciszek“.

Następnego dnia o godz. 4,20 po południu kancelarja wojskowa Jego Ekscelencji Franciszka Józefa w Wiedniu, Hofburg, otrzymała telegram państwowy L. 6819, zawierający 199 słów, a nadany w Sarajewie o 2 godzinie. Zbrojmistrz polowy Potiorek, gubernator Bosnji i Hercegowiny, który jedynie przypadkowi zawdzięczał ocalenie, podaje wiadomość o śmierci następcy tronu i jego małżonki.

ULTIMATUM.

Co zaszło od tej chwili do 25 lipca 1914 r., jest rzeczą ogólnie znaną. Rząd wiedeński zdecydował się na wojnę, poseł austrjacki wręczył rządowi serbskiemu ultimatum, na które otrzymał odpowiedź ale odpowiedź ta nie zadowoliła Wiednia. Wobec tego poseł wraz z całym personelem poselstwa opuścił 25 lipca o 6 g. wieczorem Białogród. W sensie prawnym znaczyło to jedynie przerwanie stosunków dyplomatycznych a nie stan wojenny. Austrja musiała Serbji oficjalnie wypowiedzieć wojnę. Ale jak to uczynić? Nie było nikogo, kto mógłby rządowi serbskiemu wręczyć wypowiedzenie wojny. Poseł austrjacki wyjechał już z Białogrodu, most między Białogrodem a Zemunem wysadzono w powietrze. Dyplomaci na Ballplatzu łamali sobie głowę. Wreszcie wpadli na sprytny pomysł na wskroś nowoczesny, wypowiedzenie wojny telegraficznie.

TELEGRAFICZNE WYPOWIEDZENIE WOJNY.

Telegraficzne wypowiedzenie wojny zawierało 150 słów w języku francuskim, a kończyło się tak:

L'Autriche - Hongrie se considère donc dès ce moment en état de guerre avec la Serbie. Berchtold“.

Telegram — L. urzędowa 3523 — ma adres: „Ministerstwo Spraw Zagranicznych w Białogrodzie, w Niszu lub Kragujewacu“.

Ballplatz sądził bowiem, że rząd serbski uciekł już z Białogrodu, leżącego przy samej granicy austrjacko-węgierskiej. Wobec tego, aby telegram z całą pewnością dostał się do rąk adresata i aby Ministerstwo Spraw Zagranicznych z całą pewnością dowiedziało się, że pan hrabia Berhtold od tej chwili uważa się za nieprzyjaciela Serbji, nadano telegramowi tak skomplikowany adres. W Wiedniu myślano, że rząd serbski nietylko że ze strachu przed wojskami austrjackiemi uciekł z Białogrodu do Kragujewaca, ale nawet jeszcze bardziej na południe do Niszu, leżącego prawie na granicy Bułgarji. Zdaniem dyplomacji wiedeńskiej wojna miałaby być jedynie „wojskową przechadzką mocarstwa Austro - Węgierskiego.

Wypowiedzenie wojny nadano w Wiedniu 28 czerwca 1914 r. o godz. 10 minut 55. Urzędnik Hellerich, którego nazwisko widnieje na blankiecie pisał tekst 15 minut i wpisał czas 11 godzina 10 minut.

OKÓLNĄ DROGĄ.

Dobrze, ale dokąd posłać depeszę, skoro właśnie zniszczono druty telegraficzne prowadzące z Węgier do Serbji? Znów łamano głowę na Ballplatzu w Wiedniu. W końcu postanowiono przesłać telegram do Czerniowiec na Bukowinie — wówczas był to najdalej na wschód wysunięty kraj koronny Austrji — następnie telegram miał powędrować z Czerniowiec do Bukaresztu, a dopiero z Bukaresztu, stolicy neutralnego wówczas państwa do sąsiedniej Serbji.

Tak też zrobiono. Ale w międzyczasie projektowana „przechadzka wojskowa“ monarchji Austro-Węgierskiej przeobraziła się w wojnę światową. Po częściowej mobilizacji z dnia 25 lipca Franciszek Józef zmuszony był podpisać 31 lipca nowy akt mniejwięcej tej treści:

Zarządzam mobilizację powszechną i zwołanie pospolitego ruszenia — Franciszek Józef Prez. Wieden 31 lipca 1914. Wydz. 10 L 1600 res.

POTWIERDZENIE ODBIORU

Na wszystkich frontach walczono już, strzelano, mordowano. Był sierpień. Niemcy zajęli już prawie całą Belgję, naruszając zobowiązania neutralności. W c. i k. Ministerstwie Spraw Zagranicznych w Wiedniu pewien urzędnik miał bardzo niespokojne noce: na jego biurku leżał akt ściśle poufny, noszący nagłówek „Stan Wojenny z Serbją“, a właśnie ten akt nie posiadał według urzedniczego szablonu „zamknięcia“ Wypowiedzenie wojny wysłano, coprawda drogą okrężna, ale wysłano. Jednak dotychczas nie przyszło potwierdzenie, że telegram dotarł do rąk adresata. Jacy to niewykształceni i niedbali ludzie ci Serbowie — żalił się referent — co za barbarzyńcy, skoro nie wiedzą, że należy potwierdzić odbiór wypowiedzenia wojny, aby odnośny referent państwa, które wojnę wypowiedziało, mógł akt odłożyć „ad acta“.

Zaczęto bez wytchnienia poszukiwać potwierdzenia. Czy można sobie wyobrazić, coby się stało gdyby Serbowie nie przyjęli wogóle wypowiedzenia wojny do wiadomości? Wojna byłaby „nieważna“. Straszne. Znów byłby pokój na ziemi.

Druty telegraficzne drżały od zdenerwowanych zapytań. Pytano w Czerniowcach, pytano w Bukareszcie. Poseł austrjacki w Bukareszcie osobiście nalega na pocztę bukaresztańską. Dyrekcja poczty rumuńskiej wzrusza ramionami — tyle hałasu z powodu jednego telegramu, który w dodatku jest telegramem państwowym, przebiegającym po drutach rumuńskich darmo. Ale poseł austrjacki w Bukareszcie Hr. Czernin — późniejszy Minister Spraw Zagranicznych Austro - Węgier za cesarza Karola — był gorliwym rechercheurem. Jego szef otrzymał 11 sierpnia telegram:

sze wien fr. nisch 33
23 1 10 dewie urgent

votre telegramm no 3523 du 28 8 pour belgrade a ete remis au ministere des affaires etrangeres le même jour a I h. 20 soir.

To znaczy, wybaczając błędy ortograficzne i błąd w podaniu daty (28-8 zamiast 28-7), że możnaby przyjąć za fakt, że serbskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych przyjęło wypowiedzenie wojny 28 lipca o 1 godzinie minut 20 po południu. Pan referent w wiedeńskiem ministerstwie, który w miedzyczasie opracował cały referat z powoływaniem się na dzieje dyplomacji od czasów Karola Wielkiego o tem, że i bez urzędowego potwierdzenia odbioru wypowiedzenie wojny uważać należy za ważne, mógł spokojnie zamknąć swój akt, napisawszy na nim „ad acta“. Wojna światowa przyszła więc na świat zupełnie „corecte“ i z punktu widzenia biurokratyzmu nie można jej nic zarzucić.

Na Dalekim Wschodzie



Japońskie samochody pancerne w północnych Chinach podczas ostatniego konfliktu między Chinami a Japonją.

UŚMIECHY I UŚMIESZKI

MATRYMONJALNE

Kiedy jest ponuro deszczowo i smętnie kiedy muchy na wsi, a wierzyciele w mieście nie dają człowiekowi żyć, wówczas nawet w takim nastroju, wypełznie jeszcze blady uśmiech na twarz tego, kto weźmie pewne pismo prowincjonalne i przejrzy rubrykę „Matrymonjalne“. Naprzykład takie ogłoszonko:

Młody, przystojny wdowiec pozna starszą panią na folwarku. — Celem bliższego poznania przyjmie posadę. Prawy charakter. Zgłoszenia i t. d.

Chytrość tego „młodego, przystojnego wdowca“ jest naprawdę wysokiej klasy, Nibyto miłość, a chodzi o posadę i, to na folwarku. Kwalifikacje: „młody, przystojny“, wymagania: starsza pani, folwarczek!

Znacznie skromniejszy jest ten:

Urzędnik emeryt, — kulturalny, przystojny — pozna matrymonjalnie Panią, dysponującą — dla uruchomienia interesu — małą gotówką. Zgłoszenia i t. d.

Należałoby wyświetlić co to znaczy „poznać matrymonjalnie“. Zachodzi bowiem obawa, że kandydatki na żony nie zechcą przedtem poznawać się matrymonjalnie, nawet bez małej gotówki dla uruchomienia interesu.

— — — — — — — — —

U Sztralla pewne towarzystwo ma stały stolik. Prezyduje tam pewien pan o potężnej tuszy. Onegdaj przychodzi on, wita się pośpiesznie i siada.

— Panie, powiada jeden z siedzących — pan usiadł na moim kapeluszu.

— A czy pan już wychodzi? — zapytuje grubas.

— — — — — — — — —

Przez ul. Mickiewicza pędzi kilka samochodów. Jakiś roztargniony starszy pan, zapatrzony na jedno z aut, omal nie wpadł pod drugie. Na szczęście chwycił go jakiś młodzieniec i wczas zatrzymał.

— Jakże się panu wywdzięczę — woła starszy pan — uratował mi pan życie!

— Głupstwo, drobnostka, niema o czem mówić — odpowiada uprzejmy młodzieniec.

Wybr. *Wel*

zwyczajem okrzyk: **Łysy graj, albo forsa oddawaj** służy do zachęty prędszego rozpoczęcia seansu. Wreszcie karty do gry nazywają się **styrki**, gracz w karty— **karciożnik**, odegrać przegraną — **odkuć się**.

Zadziwiająco mało wyrazów, dotyczących życia szkolnego, posiada omawiany tu żargon. Należą tu **knipa** albo **knempa** — książka, **szkiet, szpic, karenta** — mały chłopiec z przedszkola lub z młodszych klas szkoły, **zajechać na chata**, albo **zajechać na chałępa** — uciec z lekcyj do domu. **kapucin** — ksiądz, prefekt, **szrajbować** — pisać brzydko niestarannie, **dymać** kogoś lub coś — nie bać się kogoś lub czegoś, **burbulować** — gderać, czynić wymówki (matka lub zeks burbuluje).

Pozatem wiele jest wyrazów o znaczeniu ogólnem niezwiązanem z tą lub inną dziedziną życia. Specjalnie dużo wyrazów jest na określenie durnia, naiwniaka — **fiej, frajer, ciołek, achochan, naojran, fryc, blacharz.** Niemal wszystkie one pochodzą z żargonu złodziejskiego. Tak samo i cały szereg innych: **jofanego** — wykrzyknik wyrażający zdziwienie, **fest fajnie, cytnie, klawo** — dobrze, **ober** — dużo, a **jorsz twoju szmałc** — wykrzyknik wyrażający zachwyt (np. ot, ober mamy forsy, a jorsz twoju szmałc), **cwany szans** — chytry, przebiegły, **grozny** — silny, zdrowy, **fajny** — dobry, **abejny** — duży, **kamotny** — śmieszny, zabawny, **wredny**— zły, niedogodny, **łamawy** — mocny, ciężki, **agrejszy** bardzo duży, **cytny** — dobry, **szansa** — anegdota, kawał, **bałdyra** — wysoki człowiek, **amator** — chciwiec, **łapacina** — łysa głowa, **spluwa** — broń palna, **kankan** — dowcipniś, śmieszek, **zanuda** — gaduła, **mumja** — zarozumialec, **trus** — tchórz, **bujda** — kłamstwo, **szałaban** — głowa, **fater** — ojciec, **mutra** — matka, **łysy** — księżyc, bileter w kinie, **sapać, suponić, saponić** — biec, **parować, gazować** — spieszyć, **furować** — wyrzucać precz, **kimać** — spać, **kimka** — sen, drzemka, **strokać się** — straszyć się, **targać** — prosić, wycyganiać (dzieci żebrzące lub sprzedające kwiatki targają przechodni), **najechać, zwiewać** — uciekać, **strugać bajery** — zamawiać zęby, opowiadać fraszki, **zalewać** — zamawiać zęby, **zrobić coś na szara** — zrobić coś umyślnie, **zrobić coś na kant** lub **na bajera** — zrobić coś na żart, **bajer** — sfantazjowane opowiadanie, **przyszyć brodę** albo **przyszyć gips do brody** — oszukać.

W specjalną grupę da się wydzielić — dzięki obfitości — wyrazy, związane specjalnie ściśle ze złodziejskim procederem i wzięte bezpośrednio ze środowiska przestępczego bez zmiany znaczenia. Tu należą: **sieczka, zeks, kikez** — okrzyki ostrzegawcze stojącego na czatach, **po padsie w reszotku** albo **kanarek wpadł w klatkę** — winowajca wpadł w ręce policji, **kikować** — stać na czatach, **nawiewać** — uciekać, **mazy** — łapówka, **opylać** — sprzedawać coś z pod poły, potajemnie, **pyrkać, najeżdżać** — uciekać, **nakiwać** — uciec, **zahaczyć** — złapać w celu zamknięcia w areszcie (np. menta zahaczył karentę na załamance — policjant złapał chłopca bez biletu), **bejda**— spółka, **podzielić zdobycz niepasowieści** —podzielić zdobycz niesprawiedliwie, **aławirdzi** — wykrzyknik kondolencyjny pod adresem winowajcy, który wpadł w ręce sprawiedliwości, **zapuskać** — zdradzić, **sztachać** — strzelać, **zapuda** — przyłapanie na gorącym uczynku, **najazd** — ucieczka, **nabierać na bas** —oszukiwać, **nabrać hukiem** — oszukać w kartach przy pomocy zamawiania zębów, **żłob, żałaban** — żulik, oszust, **błatny** — złodziej, **szermierz** — kieszonkowiec lub porywacz torebek, **chapun** — złodziej kradnący w biały dzień wprost spod rąk.

Wyjątkowo dużo wyrazów odpowiada pojęciu kraść: **machnąć, tyżyć, chapen gewejzen, szuch-juch, rąbnąć, zrobić na lewo, styndzić, zbuchać, zbundzić, zbłacić.** W związku z kradzieżą pozostają takie wyrazy, jak **zamalinować** albo **zamelinować** — schować kradzione, **wścibić** — nabrać, oszukać, **szermować** lub **szarmować** — szperać po cudzych kieszeniach, **podać solny rachunek** — podać rachunek na sumę większą niż się faktycznie wydało.

Na określenie policjanta mamy znowu dużo wyrazów: **faraon (faraon z zabawką** policjant z laską gumową), **smoła, glina, menta, służbowy, archanioł** (policjant konny), **białogołowiec** (policjant w letnim uniformie), **kruk.** Gumowa laska policyjna — **pasztetówka**, bagnet — **widelec**, rewolwer — **mancychlistka** lub **mancichrystka**, żandarm **kanarek** żołnierz — **sałdafon**, areszt — **centralka**, komisarjat policyjny — **dziupla.**

Cały szereg wyrazów służy do określenia wartości pieniędzy: **sary** lub **sarmaki** — pieniądze, **sliski** lub **łamana** — moneta, **bumaszka** — banknot, — **piatok** —5 groszy, **dzisiatka** — 10 groszy, **dwacatka**—20 groszy, **pałcin** lub **pół snopka** —50 groszy, **snopek** lub **złyndzia** — 1 złoty, **piłuch** lub **pietuch** — 5 złotych, **dyska** — 10 złotych.

Poważną pozycję zajmuje również nomenklatura związana z bijatyką: **zlewać się** — bić się, **maznąć** — uderzyć, **kropnąć** — uderzyć mocno, **rzucać się** — szukać zaczepki, **odwiesić plomba** — uderzyć w policzek, **kozaczyć się** — zaczepiać, **nałożyć** — nabić, **duć, kryć** — bić, **nakłaść w łycz** — nabić po twarzy, **dać pieren** — napędzić strachu, **przyłożyć** — uderzyć w twarz, **piórować się**— bić się na noże, **odwalić się, odkiełbasić się, odkulić się** — odejść, zrezygnować z bijatyki, **zarzutka, zlewka, przerzucanka, ober przerzutka, wałynka**, różne nazwy bijatyk zmieniane zależnie od rozmiarów, **brudna robota** — uderzenie nożem, **ałatka**, albo **blin** — policzek, **jucha, ju-**

Młode Wilno szykuje się do zlotu harcerskiego

W czasie od 11 do 25 lipca b. r. w Spale odbędzie się zlot harcerstwa polskiego, obchodzącego w roku bieżącym 25-lecie swego istnienia. Kilkadziesiąt drużyn harcerskich z Wileńszczyzy weźmie udział w tym zlocie. Wiele z nich odbywa próbne obozowanie, którego celem jest w pierwszym rzędzie przygotowanie się do popisów w Spale. Ponadto przedzlotowe obozowanie ma na celu zachowanie ciągłości pracy harcerskiej. Najważniejszą rzeczą w harcerstwie jest praca wychowawcza. Tymczasem nie wszyscy „druhowie" i nie wszystkie „druchny" będą mogły jechać do Spały. Żeby tedy ci, pozostający nie byli pokrzywdzeni, żeby nie stracili kontaktu z drużyną w ciągu lata urządza się dla nich przedzlotowe obozowanie wespół z tymi, którzy pojadą. Niektóre drużyny oprócz tego planują wędrówki po Polsce po zakończeniu zlotu. Tam również będą mogli przyłączyć się niektórzy z tych, którzy z jakichkolwiek powodów udziału w zlocie wziąć nie będą mogli.

W Wołokumpji rozbiło swe obozy kilka drużyn męskich i żeńska czarna trzynastka. Obozowanie już zbliża się ku końcowi. Na zakończenie niedzielę 7 b. m. poświęcono gościom: rodzicom harcerzy, przedstawicielom władz, Kół Przyjaciół Harcerstwa i prasy.

Zrana ksiądz Konewecki, roztaczający opiekę nad obozującą tam drużyną 5 (przy kimn. OO. Jezuitów) odprawił Mszę św. w zbudowanej przez harcerzy kapliczce. Pozatem dzień upłynął normalnie i tylko ku wieczorowi, mimo niepewnej pogody zaczęli przybywać goście.

Wędrowaliśmy od obozu do obozu. Na wstępie trafiliśmy na obóz drużyny 8 (rezydującej stale w lokalu Szkoły Rzemieślniczej) Drużynowy p. Skup oprowadził nas i udzielił informacyj. Obóz harcerski ma ustalony szemat. Pośrodku coś w rodzaju majdaniku — to plac zbiórek. Na środku placu wysoki maszt, na nim sztandar w kolorach narodowych, czasami pod nim bandera w kolorach drużyny. Dokoła placu namioty, że się tak wyrażę, mieszkalne, komenda drużyny i sypialnie pojedyńczych zastępów. Opodal namioty gospodarcze: spiżarnia, lamus, piwnica. Na granicy obozu kuchnia. Z innej strony stół, składający się z rowu, głębokiego na pół metra, w który biesiadujący opuszczają nogi. Jeden zrąb rowu służy jako siedzenie, drugi jako stół. Przed namiotami i na środku stołu ozdoby: czasem mozajki układane z drobnych kamyczków, czasem pomysłowe rzeźby z gałęzi sosnowych i brzozowych.

Rozbijanie obozu i zdobienie jego to niemała praca, ale też i niemniejsza przyjemność dla malców. Inicjatywa i talent mają tu wielkie pole do popisu.

Zasadniczą pomocą harcerza przy rozbijaniu obozu jest rydel. Tymczasem po obozach drużyn wileńskich gruchnęła wieść, że w Spale nie wolno będzie kopać. Można będzie posługiwać się tylko siekierą. Przed naszymi harcerzami wyrosło tedy nowe zadanie. Całe urządzenie obozowe trzeba wykonać z drzewa i wieźć ze sobą z Wilna. Najmniej martwi się Czarna Trzynastka, męska. Oni już teraz urządzili się po puszczańsku. Za materjał posłużyły im jedynie gałęzie sosnowe. Ponadto jest to drużyna najlepiej wyekwipowana. Nawet wszystkie namioty stanowią własność drużyny. Inne drużyny popożyczały je sobie u protektorów. Każda z nich ma opiekuna w jakiejkolwiek formacji wojskowej. Ósmą opiekuje się 1 p. p. Leg., czternastą szpital wojskowy, dziewiątą — 5 p. p. Leg. i t. d.

Godną uwagi rzeczą jest to, że Trzynastki (drużyna żeńska im. ks. bisk. Władysława Bandurskiego i męska im. Zawiszy Czarnego) zebrały pokaźną kolekcję dymek, tkanin tutejszych, służących im zamiast koców i zabierają je ze sobą do Spały. Jest to pomysłowa propaganda tutejszej sztuki ludowej. Mało tego, drużyna żeńska zabiera ze sobą sklepik z wyrobami wileńskiej sztuki ludowej i rzemiosł ludowych. P. Grzesiakowa, drużynowa, opowiada, że chcąc powiększyć zapasy sklepiku zwróciła się do Towarzystwa Popierania Przemysłu Ludowego o udzielenie towarów w komis. Towarzystwo odmówiło, żądając gotówki zgóry. Niema co mówić, ładne popieranie i godna uwagi ideowość. To wygląda tak, jakgdyby Towarzystwo nietylko zrzekło się wszelkich podstaw ideowych swego istnienia, ale nawet swój interes handlowy ujmowało zbyt biurokratycznie i nieracjonalnie. Drużyna tem jednak się nie zraziła i zamiarów swoich nie zaniechała. Skoro już ma być za gotówkę, to kupią towar z pierwszej ręki od wieśniaków bez pośrednictwa bazaru ludowego. Brawo, druchny!

Drużyna żeńska obozuje w oddaleniu conajmniej kilometra od drużyn męskich. Już sam widok zdala wskazuje tam na płeć piękną. Maszt wiotki gnie się w talji za każdym powiewem wiatru, na płótnach namiotów wymalowane kwiatki. Jednak roboty ciesielskie i ziemne wykonane są z niemniejszą precyzją, niż u chłopców.

Na specjalną uwagę zasługują starannie prowadzone kroniki drużyny. Kwitnie w nich średniowieczna sztuka iluminatorstwa. Wielu pomysłów iluminatorskich mogliby druchnom pozazdrościć dawni mnisi. Największą czcią otoczony jest autograf patrona drużyny ks. bisk. Bandurskiego. Moc fotografij z dawnych obozów i zlotów.

O godzinie 7-ej zaczynają się popisy harcerskie przed gośćmi. Czarna Trzynastka męska demonstruje w skrócie przebieg dnia harcerza od rozbicia namiotów i podniesienia sztandaru na maszcie aż po wieczorną modlitwę. Po przerwie przy zapalonych ogniskach powtarza się w pomniejszeniu i w skrócie znane wilnianom widowisko z zabijaniem smoka. Są dziewice przeznaczona na pożarcie, są rycerze w hełmach, są starcy w togach z prześcieradeł, jest smok i okrutne smocze wojska. Prymitywne rekwizyty: prześcieradła, koce, derki, kubki, menażki, rondle i t. p. zostały bardzo efektownie w tej maskaradzie zużyte. Taniec dziewic, wyrwanych z paszczy smoczej i taniec kwieciareczki, najbardziej oklaskiwanej i śpiew chóralny przy ognisku, kończą tę miłą uroczystość.

War.

Na Kopiec na Sowińcu

Urna z ziemią pobraną przez Stowarzyszenie Akademickie z dziedzińca Piotra Skargi Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie. Dn. 1 lipca urna została przewieziona do Krakowa, zostanie złożona na Sowińcu. Urnę projektował E. Grabowski, student Wydz. Sztuk Pięknych U. S. B.; wykonał i ofiarował Stowarzyszeniom Akademickim Azarewicz.



Minister rolnictwa Łotwy gościem Strzelca

Minister rolnictwa Łotwy przyjeżdża w dniu 9 b. m. na teren III-go okręgu Związku Strzeleckiego w Grodnie, w celu zapoznania się z pracami przysposobienia rolniczego Z. S., jako najlepszemi w tym okręgu.

Zniżki kolejowe do Spały

Ministerstwo komunikacji ustaliło trzy kategorje zniżek dla osób udających się na jubileuszowy zlot harcerstwa polskiego w Spale:

1) zniżka ogólna dla wszystkich, upoważniająca na podstawie karty uczestnictwa koloru zielonego do bezpłatnego powrotu ze Spały do miejsca wyjazdu;

2) zniżka dla harcerzy polskich na podstawie karty uczestnictwa koloru białego, w wysokości 80% w obie strony;

3) zniżka dla harcerzy zagranicznych, upoważniająca do zwiedzania całej Polski na podstwie żółtej karty uczestnictwa, z ustępswem w wysok. 80% obecnej taryfy. Korzystający z tej zniżki muszą legitymować się paszportem stwierdzającym stałe zamieszkanie zagranicą.

Zniżki przysługują w klasie II i III. Organizacją masowych przejazdów do Spały zajmuje się Liga Popierania Turystyki, karty uczestnictwa w cenie 1 zł. sprzedają oddziały Orbisu.

Pociągi specjalne z Wilna

Chorągwie harcerek i harcerzy wyjeżdżają z Wilna do Spały dwoma specjalnemi pociągami, które odejdą dn. 10 b. m. o godz. 21,35 — i dnia 11 b. m. o godz. 0,30. Pierwszym pociągiem wyjadą harcerki i parę drużyn harcerzy, zaś drugim tylko harcerze. W tym czasie wyjadą drużyny wileńskie, oraz drużyny z powiatów półn.-wschodnich wojew. wileńskiego, natomiast w Białymstoku zostaną doczepione wagony z harcerkami i harcerzami z wojew. nowogródzkiego.

Z wileńskich chorągwi weźmie udzia. w Zlocie przeszło 500 harcerek i przeszło 700 harcerzy.

10 lipca o godz. 18 odbędzie się na pl. Łukiskim przegląd drużyn jadących na Zlot, poczem nastąpi przemarsz ulicą Mickiewicza, Zamkową, Wielką do Ostrej Bramy i po krótkiej modlitwie, na dworzec kolejowy.

Niewątpliwie, całe Wilno pośpieszy pożegnać swoich najradośniejszych obywateli i życzyć im godnego reprezentowania Wileńszczyzny na Zlocie w Spale.

sznik — krew, **plucha** — uderzenie w twarz płazem dłonią, **plomba** — uderzenie w twarz pięścią, (np. **odwiesiłem mu plombę, że aż zblinował** t. j. upadł). **fanar** — siniec pod okiem, **knak, głaz** — guz, **grok** — zabijaka, awanturnik, blagier. **zaika** — niedołęga, **malawka** — słabeusz, **majcher** — nóż składany mogący służyć za broń w razie potrzeby, **pióra** — nóż nieskładany, rodzaj broni, kindżał, **przypiórować** — zranić lub zabić nożem.

Skąpy jest zapas słów żargonowych dotyczący domu dziecka. Odnoszą się tu słowa do ubrania pracy i pożywienia.

Ubranie: **sznips, śledź, halsztuk** — krawat, **szlumpy** — buty na drewnianych podeszwach, **mycka, kiepka** — czapka, **marynia** — marynarka, **gaci** — spodnie, **cybula** — zegarek.

Jedzenie: jeść — **sunąć, wtrychnąć, wtrynkać, wcisnąć, zarzucić, wepchnąć, ramać**, chleb — **koks (sztyk koksu** — kawałek chleba, **sztyczek** — kawałeczek), **funda** — śniadanie brane ze sobą do szkoły, **kaszajed** — uczeń otrzymujący w szkole bezpłatnie śniadanie, **końcy** — kiełbasa, **szperka** — słonina, **katolik** — śledź, **zagrycha** — jedzenie, zakąska po wódce, **zalać robaka, łyknąć** — wypić wódkę, **urznąć się w deska** — upić się do nieprzytomności, **sznaps, denaturka, politurka** — wódka, **politurszczyk, bałbatun** — wyrabiający wódkę z politury, **gęś** — litr wódki, **kruczek** — 1/10 litra wódki.

Praca: **kiwać, tyrać** — pracować, **na kiwać się** — napracować się, **kałupić się, kałupać się** — marudzić przy robocie, jeżeli zapłatę pobiera się od dnia.

Oto większość wyrazów żargonowych naszych uczni szkół powszechnych. Niema tu wyrazów oznaczających łakocie, godziwe rozrywki, niewinne figle. Natomiast dużo jest wyrazów, świadczących o nędzy materjalnej i moralnej środowiska. Aż tyle wyrazów na określenie pojęcia jeść. Na tem pojęciu skupiają się myśli dzieci naprawdę głodnych. A obok tego z pojęciem jeść rywalizuje w mnogości wyrażeń pojęcie kraść. Pozatem tak niewiele wyrazów dotyczy domu i szkoły, widocznie o nich się myśli najmniej, a tak wiele wyrazów najwidoczniej świadczy o związku z ulica, z jej harazdem, etyką a raczej z brakiem etyki, z prawem silniejszej pięści, z warstwami wyrzucanemi poza ramy praworządnego życia.

Specjalnie się dopytywałem o wyrazy oznazające np. przybory do pisania, łakocie, zabawy świetlicowe szkolne i t. p. Nic a nic nie udało się wyłapać. Natomiast wyrazy zebrane w powyższym artykule słyszałem w obfitości z bardzo wielu ust. Powiedziałem, że nie wszystkie dzieci swobodnie posługują się tym żargonem, ale włada nim doskonale elita klasowa, zawadjacy, imponujący innym sprytem, wyrobieniem życiowem, zaradnością, siłą. Ta elity jest nieodłącznym czynnikiem wychowawczym w miejskiej szkole powszechnej. Nie można jej usunąć, bo nauczanie jest obowiązkowe, nie ma również sposobu na zupełne jej wyeliminowanie. Wpływa ona tedy na klasę obok wychowawców, a często więcej od nich. Żargon do pewnego stopnia ujawnia jej oblicze. Oblicze z którem muszą się liczyć wychowawcy i społeczeństwo. Żargon ten ma jeszcze jedno znaczenie, wprowadza on wpierw nieznajome brzmienia, a potem i pojęcia w dusze dzieci innych środoisk. Z wyrazem np. „przypiórować" może się wkraść do duszy najlepiej wychowanego dziecka najpierw pojęcie a potem i pragnienie krwawej wendety, nieprzychylne przezwiska policjantów podrywają cześć, należną praworządności i t. d. Szkoda moralna jest aż nadto oczywista, aby się nad nią zbyt wiele rozwodzić. Dlatego należy wypowiedzieć walkę, jednak nie żargonowi, a jego źródłom. To znaczy walkę kontaktowi młodzieży z ulicą i życiem podziemnem wielkich miast. Należy rozwinąć akcję opiekuńczą w stosunku do tych dzieci, którym opieki i należytego pokierowania w domu brak. A w szkole należy czemprędzej przeprowadzić eliminowanie elementów, dotkniętych wyziewami ulicy, w znacznie większym stopniu, niż to się dotychczas robi.

Władysław Arcimowicz.

Wileńszczyzna za mało popiera Polski Związek Strzelecki!

Przekonaliśmy się o tem w czasie obrad ostatniego Walnego Zebrania Koła Przyjaciół Związku Strzeleckiego na m. Wilno i powiat wileńsko-trocki. Jaskrawym tego przykładem stan liczebny członków Koła: 742! Toteż uchwały zarządu i walnego zgromadzenia szły w kierunku rozwinięcia akcji pozyskania większej liczby członków stowarzyszenia. Mimo szczupłej liczby członków energiczny zarząd Koła zdołał w roku sprawozdawczym przekazać Związkowi Strzeleckiemu na jego cele pokaźną kwotę 5.650 złotych.

Obrady Walnego Zebrania Tow. Przyjaciół Związku Strzeleckiego zagaił w zastępstwie przewodniczącego Koła insp. p. St. Starościak przemówieniem poświęconem pamięci Marszałka, którego sala wysłuchała powstawszy z miejsc.

Po chwili milczenia przystąpiono do obrad, powołując na przewodniczącego zebrania p. dyrektora Leopolda Wojnę, na asesorów pp. kpt. Gutowskiego i red. Szydłowskiego, na sekretarza p. Piotkiewicza.

Przewodniczący dyr. Wojna udzielił głosu kpt. Oberleitnerowi który nakreślił dążenia i zadania Związku Strzeleckiego jakoteż obraz działalności i prac tego Związku na naszym terenie. Strzelcy mają być żołnierzem zapasowym, żołnierzem dobrym, przysposobionym do obrony kraju, utrzymywanym w sprawności bojowej. Praca Związku Strzeleckiego obejmuje sześć działów: Wychowanie obywatelskie, przysposobienie zawodowe, fizyczne, strzelnictwo, gołębiarstwo, ściślejsze przysposobienie wojskowe. Referent omówił kolejno każdy z tych działów, przedstawił cyfrowo rozwój Strzelca na terenie dziesięciu naszych okręgów strzeleckich, przedstawił pracę wyszkoleniową, szczegóły organizacji Strzelca, stan i potrzeby strzelnic, boisk sportowych, stan świetlic i bibljotek strzeleckich, kwestję obozów wypoczynkowych i kursów.

Dane te — możemy dodać do słów recenzenta — świadczą o pomyślnym rozwoju Strzelca i o wielkiej przezeń dokonanej a tak bardzo pożytecznej pracy, a zarazem o potrzebie masowego poparcia działalności Strzelca przez całe bez wyjątku społeczeństwo. Doskonałą sposobność potemu daje właśnie Towarzystwo Przyjaciół Związku Strzeleckiego, do którego winni zapisywać się wszyscy we własnym dobrze zrozumianym interesie: obrony kraju.

Z porządku obrad p. insp. St. Starościak przedłożył sprawozdanie z działalności Tow. Przyjaciół Zw. Strzeleckiego za czas od 1 kwietnia 1934 r. do 18 czerwca 1935 r., zaś skarbnik dyr. L. Maculewicz sprawozdanie finansowe. Dochód wynosił 6,162 zł. 70 gr., wydatki 5684 zł. 70 gr., pozostałość na rok następny 478 zł. Sprawozdanie przyjęto do wiadomości zaś na wniosek komisji rewizyjnej, przedstawiony przez p. nacz. Starczewskiego, udzielono zarządowi absolutorjum z rachunków.

Z zainteresowaniem wysłuchano następnie planu pracy, przedłożonego przez p. nacz. A. Mathiasza. Różnorodność agend Związku Strzeleckiego stawia przed Kołem Przyjaciół Z. S. zagadnienie rozwinięcia jak najszerszej akcji pomocy, która przedewszystkiem musi się wyrażać w zdobyciu środków na urzeczywistnienie zamierzeń Strzelca. Niezależnie od tego obowiązkiem Koła jest współdziałanie ze Związkiem na odcinkach pracy oświatowo-kulturalnej i wychowawczej.

W bieżącym roku Koło zamierza przedewszystkiem drogą propagandy idei Strzelca i werbowania nowych członków Koła zwiększyć dochody stałe, powtóre projektuje urządzenie imprez jak zabawy w lecie i w karnawale, po trzecie sprzedaż znaczków budowy Domu Strzeleckiego, wreszcie urządzenie imprezy sportowej.

O ile chodzi o użycie dochodów, zamierzone jest umundurowanie jednego oddziału strzeleckiego, zbadanie możliwości budowy Domu Strzeleckiego, poparcie wydawnictwa Związku Strzeleckiego, pozatem stałe dotowanie Związku Strzeleckiego na utrzymanie świetlic. Pozatem projektuje się pomoc w prowadzeniu przez Zw. Stzelecki pracy oświatowej przez przydział referentów z grona członków Koła. O ile warunki finansowe pozwolą zakres zainteresowań Koła obejmie również takie działy, jak sport i przysposobienie wojskowe Strzelca, dostarczenie mu odpowiednich a potrzebnych pomocy.

Przeprowadzone wreszcie wybory Zarządu Koła Przyjaciół Zw. Strzeleckiego dały następujący wynik: Prezesem Koła wybrany został dyrektor p. Leopold Wojna, w skład zarządu weszli jako członkowie: pp. płk. Ocetkiewicz, dowódca KOP, prof. dr. Jan Szmurło, insp. St. Starościak, dyr. L. Maculewicz, adw. St. Kukiel Krajowski, nacz. A Mathiasz, radca A. Trocki i zast. dyr. Lasów Państw. p Hoppen, jako zastępcy pp. dyr. Barbaro, Brzozowski i Miekiewicz. Do komisji rewizyjnej zaproszono pp. prezesa Z. Mikulskiego, naczelnika J. Starczewskiego i radcę Falewicza, oraz jako zastępców pp. nacz. Z. Kucharskiego i radcę Wolańskiego. Sąd koleżeński tworzą pp. adw Strumiłło, prok Szaniawski, poseł Birkenmajer, płk Przyjałkowski i prof. Wróblewski.

Obrady Walnego Zgromadzenia zakończył przemówieniem prezes Okręgu Zw. Strzeleckiego p. płk. Dobaczewski, apelując do zebranych członków Towarzystwa Przyjaciół Strzelca, aby ideę Związku nadal usilnie popierali i przyczyniali się do jej jak największego rozpowszechnienia.

Sukces Jędrzejowskiej w Wimbledon



Jędrzejowska biorąc udział w turnieju tenisowym o mistrzostwo świata w Wimbledon, w którym odniosła szereg cennych sukcesów zarówno w singlach jak i grach podwójnych.

Święto Zaniemeńskich Ułanów

W dniu dzisiejszym 4 pułk ułanów zaniemeńskich obchodzi swe doroczne święto pułkowe. Spowodu zgonu ś. p. Marszałka Józefa Piłsudskiego tegoroczne święto obchodzą błękitni ułani w skromnych ramach wewnętrznych.

Wczoraj, w przeddzień właściwego święta o godzinie 9 wieczorem na placu pułkowym odbył się apel poległych. Cały pułk oświetlony płonącemi pochodniami stanął w zwartych szeregach. Do żołnierzy przemówił dowódca pułku ppłk. Szweizer, wspominając minione dni chwały bojowej, kiedy to przed 15 laty podczas odwrotu spod Berezyny ułani w bohaterskiej szarży pod Grebionką rozbijają 3 pułki piechoty bolszewickiej, zdobywają ich sztandary i biorą mnóstwo jeńców. Dzień ten, 9 lipca, jest odtąd dorocznem świętem pułku.

Dziś jednak — mówi ppułk. Szweizer — żałobą okryty jest kraj i armja. „Bo opuścił nasze szeregi Marszałek Józef Piłsudski, który w trudzie swego życia Polskę budował, który mając w sercu miłość dla małych i biednych przedewszystkiem żołnierzy kochał, który narodowi dał wolność, granice państwu, a życiem swem wskazał, jak Ojczyznę kochać należy.

Dlatego też w roku bieżącym miast wesela i radości — smutek jest między nami w dniu święta pułkowego.

A gdy Serce Jego tu w Wilnie między nami w kościele spoczywa, zacznie my nasz apel poległych od tego, że myśl nasza ku niemu pobiegnie i miast głosów tych „niech żyje", cośmy na Jego cześć wznosili, każdy w cichości w sercu swem Jego sercu złoży ślubowanie, że będzie starał się kochać Ojczyznę tak, jak to On nam życiem swem wskazał — że starać się będziemy na tem miejscu, gdzie nam każą, wiernie Ojczyźnie służyć.

I ta myśl nasza niech biegnie ku niemu — ta myśl żołnierzy do ich „Dziadka" co ich stworzył".

Po odegraniu marsza pogrzebowego i odczytaniu w szwadroach listy poległych — apel został zakończony.

Program dzisiejszych uroczystości jest następujący:

O godz. 7 rano zbiórka pułku i nadanie znaczków pułkowych.

G. 9 rano — nabożeństwo w kościele garnizonowym św. Ignacego.

Po nabożeństwie pułk udaje się do kościoła św. Teresy, gdzie przy urnie z Sercem swego Wodza składa wieniec.

O godz. 12.30 wspólny obiad żołnierski.

Konkurs na życiorys społecznego działacza wiejskiego

Zakład Polityki Ekonomicznej i Socjologji Wsi (będący częścią Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego), którego głównym z celów jest przysparzanie krajowi działaczy społecznych wiejskich z wyższem wykształceniem, ogłasza konkurs na napisanie życiorysów takich działaczy bez względu na ich przygotowanie.

Celem konkursu jest przedewszystkiem wydobycie na światło dzienne życiorysów wieśniaków, którzy żyjąc we wsi nie zamykają się w troskach o siebie samych i swej rodziny, ale i dobro ogólne mają na celu, oraz do niego swoim rozumem i wpływem się przyczyniają, oddziaływując na swe otoczenie w duchu tego dobra.

Życiorys musi zawierać wiadomość o osobie działacza, czyli o jego pochodzeniu, uczeniu się, życiu rodzinnem i pracy codziennej, a także o miejscowościach przebywania, oraz stosunkach w nich panujących i t. p., a wszystko z podaniem czasu, kiedy się to działo. Życiorys taki może być bądź własny, bądź napisany przez takiego świadka, który patrzył zbliska na postępowanie działacza.

Obok życiorysów wieśniaków — działaczy społecznych pożądane są też dla konkursu życiorysy działaczy społecznych wiejskich z pośród instruktorów, nauczycieli rolnictwa, nauczycieli szkół powszechnych, z pośród inteligencji i wogóle, księży, właścicieli ziemskich, spośród lekarzy, adwokatów, urzędników, mieszczan i wszelkich osób bez różnicy stanowiska, majątku i wykształcenia, zarówno mężczyzn jak i niewiast, o ile działalność społeczna ich w ciągu dłuższego okresu życia była skierowana ku dobru wsi i pozostawiła wyraźne ślady. Życiorys będzie oceniany nie według tego, kto najwięcej zrobił w życiu dobrego, ale który życiorys będzie napisany najbardziej szczerze, prawdziwie i umiejętnie.

Za najlepsze życiorysy napisane przez wieśniaków zostają wyznaczone nagrody: pierwsza 250 zł. dwie drugie po 100 zł. i dwie trzecie po 50 zł., oraz 10 wyróżnień po 20 zł. Za najlepsze życiorysy napisane przez osoby nie z pracy rąk żyjące nagroda pierwsza wynosić będzie — 250 zł. druga 100 zł., oraz trzecia 50 zł., a pozatem trzy wyróżnienia po 20 zł.

Zakład zastrzega sobie prawo wydrukowania w całości lub urywkach nadesłanych życiorysów nie przyjmując jednak pod tym względem żadnych obowiązków. Zakład będzie się starał by możliwie jak najobszerniej wykorzystać życiorysy przez ogłoszenie ich w druku. Autorzy życiorysów nie wydrukowanych w ciągu dwóch lat od daty rozstrzygnięcia konkursu będą mieli prawo otrzymania ich zpowrotem.

Sąd konkursowy będzie się składał ze znawców społecznej działalności wiejskiej.

Rozmiary życiorysu winny wynosić od 20 do 60 stron pisma.

Termin nadsyłania życiorysów upływa 15 stycznia 1936 roku. Życiorysy należy nadsyłać pod adresem: Zakład Polityki Ekonomicznej S. G. G. W. w Warszawie ul. Hoża 74

Otaczaj dziecko opieką bo to przyszłość Narodu

Udogodnienie dla robotników reemigrantów

Weszło w życie rozporządzenie ministra Opieki Społecznej, którego mocą robotnicy zatrudnieni uprzednio zagranicą, ubiegający się o zasiłek na wypadek braku pracy, mają składać dowody świadczące o wysokości zarobków otrzymywanych przez nich zagranicą w terminie 6 miesięcznym.

Rozporządzenie to stanowi udogodnienie dla reemigrantów, gdyż dotychczas obowiązywał termin 6 tygodniowy.

Wzdłuż i wszerz Polski

— **WILNIANIE W WARSZAWIE.** Odbyło się walne zebranie żałobne Koła Wilnian w Warszawie dla uczczenia pamięci ś. p. Marszałka Piłsudskiego, na którem przemówienie żałobne wygłosił prezes Koła prof. Skórewicz.

Po przerwie, pod przewodnictwem senatora Walerego Romana, wyczerpano część sprawozdawczą zebrania i udzielono absolutorjum ustępującemu zarządowi.

Prezesem Koła wybrano ponownie prof. Skórewicza. Pozatem do zarządu weszli, radca Kulesiński, płk. Hajkowicz inż. Korolec, kpt. Dubownik.

Pozatem uchwalono dalszą ścisłą współpracę z Tow. rozwoju ziem wschodnich i Kołem młodzieży akademickiej z Wilna. Zdecydowano utworzyć fundusz stypendjalny im. Marszałka Piłsudskiego dla niezamożnego wilnianina, studenta Politechniki Warszawskiej, poświęcającego się studjum związanym z obroną państwa.

Wreszcie postanowiono kontynuować akcję zbliżenia i współpracy między starszem i młodszem pokoleniem Wilnian na terenie Warszawy.

— **AWANSE URZĘDNIKÓW PAŃSTWOWYCH.** Tegoroczne letnie awanse urzędnicze mają być ogłoszone na 1 sierpnia. Do dnia 10 lipca wnioski o awanse przedłożone będą przez biura personalne poszczególnych ministerjów i urzędów centralnych do zatwierdzenia.

— **POBYT W KRAKOWIE UCZESTNIKÓW ŚWIĘTA GÓR.** Jak się dowiadujemy, osobom przybywającym do Zakopanego na „Święto Gór" i posiadającym karty uczestnictwa, przysługiwać będzie w drodze powrotnej prawo 24 godzinnej przerwy w podróży w Krakowie. Stanowi to jedyne odstępstwo od zasady, że przy przejeździe do Zakopanego i z powrotem na „Święto Gór" za biletem zniżkowym nie wolno czynić żadnych przerw w podróży.

— **SĄD NAJWYŻSZY W SPRAWIE PRACOWNIKÓW UMYSŁ.** Sąd Najwyższy orzekł, że pracownik umysłowy, który po zwolnieniu go z pracy przyjął zatrudnienie w charakterze robotnika, nie ma prawa żądania od poprzedniego swego pracodawcy odszkodowania z powodu nieubezpieczenia go w Zakładzie Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych. Gdyby bowiem nawet był ubezpieczony w czasie właściwym, nie otrzymałby następnie, mając zatrudnienie, zasiłku z powodu braku pracy.

— W SPRAWIE PRACY W ŚWIĘTA W ZAKŁADACH FRYZJERSKICH. Sąd Najwyższy orzekł, że obsługiwanie publiczności w zakładach fryzjerskich w dni świąteczne stanowi naruszenie ustawy o czasie pracy w przemyśle i handlu, nawet w wypadku, gdy wszystkie pracujące w tym zakładzie osoby są wspólnikami.

— KOMORNE A NĘDZA WYJĄTKOWA. Mimo wezwań i upomnień niektórzy lokatorzy zalegają z większą ilością rat komornego, przyczem jak stwierdzono, zaległości te odnoszą się do czasu, w którym lokatorzy mieli zarobki. W takiej sprawie ukazało się doniosłe orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego (C. II 1730.34)

Sąd Najwyższy orzekł mianowicie, że lokator nie może zasłaniać się nędzą wyjątkową, jeżeli w czasie, w którym popadł w pierwsze zaległości czynszowe miał jeszcze pracę zarobkową.

— SENSACYJNE ARESZTOWANIE BISKUPA KOŚCIOŁA NARODOWEGO. Jak donosi prasa warszawska, w Łucku dokonano niezwykle sensacyjnego aresztowania. Przebywający pod Łuckiem, w kolonji Nowy-Hubińskie, biskup kościoła narodowego Antoni Jurgielewicz, którego nazwisko odbiło się w ostatnim czasie głośnem echem na terenie Wołynia, został naskutek zarządzenia urzędu prokuratorskiego przy Sądzie Ok. w Łucku przytrzymany i przekazany do dyspozycji sędziego śledczego.

Jurgielewicz stoi pod zarzutem bezprawnego udzielania ślubów i rozwodów oraz prowadzenia ksiąg stanu cywilnego. Głównym motywem aresztowania jest jednak stawiany Jurgielewiczowi zarzut uprawiania homoseksualizmu

—oOo—

Z życia białoruskiego

ROZŁAM W BIAŁORUSKIM KOMITECIE NARODOWYM

W tych dniach wyszła z druku białoruska jednodniówka, wydana przez posła Jaremicza p. t. „Wyjaśniennia", w której na czołowem miejscu została zamieszczona następująca deklaracji:

„Przebieg Ogólnego Zebrania Białoruskiego Komitetu Narodowego odbytego 12 maja b. r. jeszcze raz nas przekonał, że dalsza współpraca w Komitecie Narodowym z Białoruską Chrześcijańską Demokracją jest niemożliwa, toteż zawiadamiamy o naszem wystąpieniu z B. N. K."

Oświadczenie powyższe podpisali: przedstawiciel Białoruskiego Włościańskiego Związku F. Jaremicz; przedstawiciele Biał. Prawosławnego Demokratycznego Pojednania W. Bohdanowicz, I. Biudziuk i H. Bohdanowicz oraz przedstawiciele redakcji „Białoruska Barć" M. Mancewicz i M. Jakimiec.

Kurjer Radjowy

Międzynarodowa Unja Radjofoniczna w Warszawie

Co uchwaliła radjowa Liga Narodowa?

Międzynarodowa Unja Radjofoniczna, w skład której wchodzą wszystkie urzędowo uznane stacje nadawcze świata i, której działalność obsługuje rzeszę słuchaczy, przekraczającą liczbę 180 miljonów, zakończyła 26 czerwca w Warszawie, swój doroczny Zjazd.

W Zjeździe tym wzięli udział przedstawiciele 22 państw europejskich, oraz Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej.

W toku obrad stwierdzono, iż nieprzerwany wzrost zainteresowania szerokiego ogółu dla spraw radjofonji, podniósł ilość naszych słuchaczy do, zanotowanej w początkach czerwca r. b., liczby — 200 miljonów.

Z pośród wniosków uchwalonych na posiedzeniach Zjazdu, należy w pierwszym rzędzie wymienić decyzję zaproszenia wszystkich narodowych i międzynarodowych organizacyj radjofonicznych ze wszystkich krajów i kontynentów na wstępną Konferencję Międzykontynentalną w r. 1936. Celem tej konferencji będzie stworzenie Wszechświatowej Federacji Radjofonicznej umożliwiającej oparcie na jaknajszerszych podstawach porozumienia w sprawie niektórych międzynarodowych zagadnień natury technicznej, prawnej, administracyjnej i artystycznej.

Dalej Międzynarodowa Unja Radjofoniczna, na wniosek Polskiego Radja, postanowiła stworzyć nowy rodzaj odczytów, pod nazwą „Międzynarodowe Odczyty M. U. R.". (Conférences internationales de l'U. I. R.). Odczyty te, których ma być kilka corocznie, mają na celu ustalenie kontaktu pomiędzy największymi międzynarodowo uznanymi współczesnymi przedstawicielami świata naukowego, literackiego i artystycznego, a słuchaczami stacyj należących do Unji. Wybór prelegenta oraz tematów odczytów ma być dokonywany przy współudziale narodowych i międzynarodowych instytucyj akademickich.

W dziedzinie audycyj międzynarodowych postanowiono zorganizować w niedzielę dnia 27 października pomiędzy godziną 18 a 20 audycję pod nazwą: „Młodzież śpiewa poprzez granice kraju". Audycja ta składać się będzie z krótkich, kilkuminutowych koncertów chórów młodzieży, nadawanych pokolei ze wszystkich krajów, należących do Międzynarodowej Unji Radjofonicznej i transmitowanych przez wszystkie rozgłośnie biorące udział w tej audycji. Audycja ta będzie wymagała zupełnie specjalnej i bardzo skomplikowanej organizacji technicznej.

Następnie Unja postanowiła wziąć udział w pracach świeżo stworzonego „Międzynarodowego Związku Wypoczynku Pracownika", opracowując wspólnie z tą instytucją udział radjofonji w osiągnięciu postawionych przez nią celów. Przedyskutowano również metody współpracy międzynarodowej z Instytutem Współpracy Intelektualnej w Paryżu, w dziedzinie niektórych badań dotyczących radjofonji, powierzonych temu Instytutowi oficjalnie przez Ligę Narodów, oraz z „Międzynarodowym Filmowym Instytutem Wychowawczym" w Rzymie, w dziedzinie telewizji.

Omówiono również plany rozszerzenia technicznego laboratorjum Unji i centralnej placówki pomiarów fal w Brukseli, celem udoskonalenia dokładności obserwacyj nad działalnością techniczną europejskich i niektórych zamorskich stacyj, zarówno pod względem całości fal i wdzięczności za zasługi położone przez niego na polu międzynarodowej radjofonji.

Wybrany dziś przez nową Radę nowy prezes Unji p. Maurice Rambert, dyrektor, delegat Szwajcarskiego Towarzystwa Radjofonicznego, był jednym z założycieli Unji. Zawdzięczamy mu zaproszenie pozostałych założycieli, na wstępny Zjazd, który się odbył w Londynie w 1925 roku, a mający na celu stanowienie stałego Sekretarjatu Unji w Genewie. Sekretarjat ten powstał w Genewie dnia 1 maja 1925 roku. Od najwcześniejszych zaczątków działalności Unji na terenie europejskim, wskazywał p. M. Rambert stałe jaknajżywsze zainteresowanie dla spraw radjofonji.

W skład Prezydjum Unji weszli również następujący wiceprezesi: p. dr. Kurt von Böckmann, dyrektor Radja Niemieckiego, p. dr. Zygmunt Chamiec, naczelny dyrektor Polskiego Radja i p. Gustaw Reuterswärd, naczelny dyrektor Radja Polskiego. P. M. Pellenc, generalny inspektor do spraw radjofonji w Ministerstwie Poczt we Francji pozostaje na r. 1935/36 na swem stanowisku wiceprezesa Unji.

Słowa podzięki wyrażono również ustępującym wiceprezesom: p. szambelanowi Lerche, naczelnemu dyrektorowi Radja Duńskiego i p. baronowi F. van den Bosch, członkowi Zarządu Radja Belgijskiego.

Ignacy Paderewski grać będzie przed mikrofonem!

W czasie obrad Międzynarodowej Unji Radjofonicznej zelektryzowała wszystkich ludzi radja wiadomość: „Mistrz Paderewski wystąpi przed mikrofonem!". Wiadomość ta stała się tem milszą niespodzianką, iż Paderewski wzbraniał się zwykle występować przed mikrofonem mimo olbrzymich sum ofiarowanych mu przez rozgłośnie amerykańskie. Jeden jedyny wypadek uczynił dla radjosłuchaczy polskich, kiedy to kilka lat temu pozwolił na bezpłatną transmisję na wszystkie rozgłośnie polskie swojego koncertu paryskiego.

Przebywając w swojej szwajcarskiej posiadłości w Morges, Paderewski niedawno wysłuchał przez radjo koncertu nadawanego w 50-tą rocznicę jego niestrudzonej pracy, jako genjalnego artysty i kompozytora. Koncert ten retransmitowany przez rozgłośnie szwajcarskie odebrany został w willi Paderewskiego bez żadnych skażeń i trzasków, sprawiając na mistrzu miłe wrażenie, co stwierdzili obecni w Morges przyjaciele mistrza, oraz sam Paderewski który wysłał podziękowanie pod adresem Polskiego Radja.

Obecnie, Ignacy Paderewski grać będzie przed mikrofonem jednej z rozgłośni szwajcarskich w drugiej połowie września lub na początku października rb. Koncert ten transmitowany będzie przez wszystkie rozgłośnie polskie. O dokładnym terminie występu radjowego Ignacego Paderewskiego zostaną radjosłuchacze polscy na czas zawiadomieni. Kto pamięta niezwykłe przeżycia artystyczne jakich doznali radjosłuchacze polscy w czasie transmisji koncertu paryskiego —ten już z góry cieszyć się będzie na powtórzenie tego olbrzymiego wrażenia jakie wywiera gra Paderewskiego słuchana nawet na odległość setek kilometrów za pośrednictwem radja. W dniu tej transmisji ani jeden głośnik i ani jedna słuchawka nie będą w Polsce próżnowały.

Naukowcy całego świata przed mikrofonem

Spośród wniosków programowych, uchwalonych na posiedzeniach Zjazdu Międzynarodowej Unji Radjofonicznej w Warszawie, wysuwa się na czoło wniosek Polskiego Radja dotyczący międzynarodowych odczytów radjowych. Wniosek ten opracował i osobiście referował jako autor, dyrektor programowy Polskiego Radja min. Fr. Pułaski. Międzynarodowe odczyty będą nowym typem prelekcyj, które nawiążą jeszcze jedną silną nić kulturalną między poszczególnemi narodami. Odczyty te nadawane będą kilka razy w roku, transmitowane przez dużą ilość rozgłośni różnych państw. Przed mikrofonem zabiorą głos najwybitniejsi przedstawiciele świata naukowego, literackiego i artystycznego, dzieląc się dorobkiem swej wiedzy z miljonami radjosłuchaczy europejskich i pozaeuropejskich.

Będzie to więc pewnego rodzaju międzynarodowa akademja literatury i sztuki, która cały swój dorobek odda radjosłuchaczom obu półkul. Tak wybór prelegenta, jak i temat odczytu dokonywany będzie bardzo troskliwie przy współudziale narodowych i międzynarodowych instytucyj akademickich. Pomysł min. Fr. Pułaskiego, który jako dyrektor bibljoteki polskiej w Paryżu, interesuje się żywo dziedziną naukową, literacką i artystyczną, wprowadzony będzie w życie szybko, tak, że już w ciągu sezonu zimowego radjosłuchacze będą mogli korzystać jeszcze z jednego dobrodziejstwa, jakie przyniesie im radjo które zbliży radjosłuchacza polskiego do szczytów przedstawicieli międzynarodowego świata naukowego, literackiego i artystycznego.

Wielkość gwiazd

Gwiazdy są tak bardzo od nas oddalone — setki tysięcy kilometrów dzieli je od nas, a jednak astronom mówi nam o ich wielkości, temperaturze, masie. Jakim sposobem badacz zgłębia te i jeszcze wiele innych tajemnic, z jakiemi przeszkodami walczy, aby wiadomości te zdobyć będzie mówił dr. Stanisław Szeligowski w piątym szkolei odczycie z cyklu astronomicznego p. t. „Wielkość gwiazd". Odczyt będzie nadany w dniu 16 lipca o godz. 18.00 z Wilna.

Powrót dyr. Hulewicza do Wilna

W dniu 6 lipca powrócił do Wilna po 6-miesięcznym stage'u w centrali Polskiego Radja dyr. Witold Hulewicz, który objął spowrotem obowiązki dyrektora Rozgłośni Wileńskiej Polskiego Radja.

„WZDŁUŻ GRANIC POLSKI"

„Wzdłuż granic Polski", — oto tytuł szeregu niezwykle zajmujących reportaży jakie zaczynamy nadawać. Mają one na celu przedstawić stosunki panujące na granicach Rzeczypospolitej pod względem ekonomicznym, obyczajowym, kulturalnym i politycznym. Będą to barwne obrazki, oparte na bezpośrednich obserwacjach specjalnych wysłanników Polskiego Radja, ich rozmowach z ludnością miejscową, władzami granicznemi i t. p. Cykl ten obejmie wszystkie granice naszego państwa, a więc granicę czeską w opracowaniu pułk. Tadeusza Tomaszewskiego, niemiecką (na Śląsku) — w opracowaniu Jana Wiktora, niemiecką od strony Wielkopolski — w opracowaniu Jana Kilarskiego i od strony Prus Wschodnich — w opracowaniu Antoniego Bohdziewicza. Reportaż z granicy łotewskiej przeprowadzi Antoni Gołubiew, z granicy sowieckiej Teodor Bujnicki i red. Karol Kuryluk, wreszcie granicy rumuńskiej jako o „najpogodniejszem pograniczu" opowie pani Michalina Grekowicz. O stosunkach panujących na granicy litewskiej — mówił już pred paroma tygodniami —kapitan Lepecki. Reportaż z granicy czeskiej pt. „Nad Olzą" nadamy w dniu 14 lipca o godz. 18.45. W reportażu tym Tadeusz Tomaszewski poruszy wiecznie bolesną sprawę granicy czeskiej, która oddziela rdzennie polskie ziemie, od Rzeczypospolitej, jak również zobrazuje zaborczość nacjonalizmu czeskiego.

Audycje wileńskie

(Recenzja tygodniowa)

Trudno mówić o „ogórkach" w radjo. Każda pora roku, każdy sezon ma swoje atrakcje. Jest jednak coś w atmosferze, co nastraja do słuchania audycyj, jak czytanie gazety, albo oglądanie filmu w dużej sali kinematografu. Ale to porównanie jest tylko powierzchowne. To coś w atmosferze, to znaczy nasza skłonność do ulegania upałom, do ociężałości i niechęci myślenia. Bo radjo dobrze rozumie tę skłonność słuchaczy i urządza audycje z poza studja, z plenerów obozowych, regat, wyścigów i. t. p. Głośnik wionie na nas świeżem powietrzem (mocno niedostownie), do kanikularnej atmosfery przenika ożywczy prąd z nad morza, rzeki czy z pola.

A więc transmisje, transmisje konkursowe, reżyserowane i „na gorąco", transmisje sportowe i inne. Warto im poświęcić chwilę uwagi.

Ogłoszono konkurs na najlepszą transmisje z życia. Nagroda ogromnie nęcąca — przejazd statkiem „Piłsudski" z Monfalcone do Gdyni i transmisje z przebiegu podróży. Czyżby ten konkurs miał wyłowić nowe talenty wśród zgłoszonych sprawozdawców? Czy też nagrodę wyznaczono dla najlepszego aranżera transmisji? Czy wreszcie poza tem wszystkiem kryje się chęć wysondowania możliwości i wartości radjofonicznych w nowych albo utajonych rzeczach i zjawiskach? Nie sądzę, by pierwsze pytanie było istotne. Pośród sprawozdawców spotykamy nazwiska padające często z głośnika.

Trudno więc spodziewać się rewelacyj, raczej przegrupowanie w kolejce. Pozostaje sprawa najciekawsza, wyzyskanie tematu i wyrażyserowanie transmisji. W wyszukaniu objektu uczestnicy wykazali sporo inwencji, reżyserja tych kopalni akustycznych nie postąpiła jednak naprzód. Możliwości technicznego, rzemieślniczego — w myśl postulatów radjofonicznych — operowania dźwiękiem naturalnym, niezależnym od naszej woli, ani w ustawieniu, ani w kolejności brzmienia, ani wreszcie w zabrzmieniu — są jeszcze niepełne. Stoją na przeszkodzie czynniki techniczne, przedewszystkiem jednak niezawsze wyczuwało się świadomość reżysera, wolę i chęć kierowania transmisją. A były to okazje niecodzienne. Poza słuchowiskiem, któ re zaczyna się badać, jako nowy przejaw sztuki, słuchamy w radjo przedewszystkiem czegoś nowego, pragniemy rozrywki, szukamy w niem jakiejś zdobyczy radjowej, albo choćby imitacji tej zdobyczy. Chodzi poprostu o „nowe zwierciadło cudów ruchu", jak Irzykowski określił film, w odniesieniu do radja. I to zwierciadło płaskie było zamglone. Tam gdzie obraz nie był powiększony, ani pomniejszony był niezupełnie ścisły. Czyżby więc reżyserja psuła wymowę dźwięku naturalnego? Dotychczasowe doświadczenia każą potwierdzić to przypuszczenie. Dźwięk naturalny działa silniej podany bezpośrednio bez arrangement. Osłony i dekoracje zniekształcają wymowę jego. Świadomość tworzywa zdziała o wiele więcej.

* * *

Po tej dyskusji miejsce na omówienie niektórych pozycyj z ub. tygodnia. Figuruje tam feljeton naukowy prof. Szeligowskiego, popularyzacja naukowa z dziedziny astronomji. Słyszeliśmy już kilka tygodni temu d-ra Axel Stjerna piękną, prawdziwie poetyczną pogawędkę zoologiczną, niedawno temu znów „Teorję Einsteina", mimo oderwania od całości komedjowej, poważną, solidną i przystępną zarazem. Feljetony prof. Szeligowskiego uzupełniają ten cykl jakością. Pozostaje miejsce na cały szereg zagadnień naukowych, które zawsze znajdują oddanych i uważnych słuchaczy. Tu podkreślić wypada korzystny rozkład materjału na cykle. Rozjaśnia to poszczególne części zagadnienia, wciągając równocześnie słuchaczy w orbitę zainteresowania wykładowcy.

Wspomniałem o „Teorji względności". Była ona nadana w ramach audycji dla wszystkich. Widocznie zagadnienie to jest „niestrawne" bo w niedzielę usłyszeliśmy audycję formalnie nawracającą do pierwocin swoich z przed trzech miesięcy. Tematycznie mogła być ciekawa. Przeszkodził temu jednak układ niezbyt jasny, niczem nieumotywowane dzielenie na odcinki gdzieniegdzie puste, niewiele mówiące. W inscenizacji wtrącenie osoby Wincuka (regjonalny) miało pewne zalety podkreślanie cech, równie dobrze komicznych, jak i poważnych). Najgorsze jednak to to, że Wincuk wywoływał śmiech u prelegenta zamiast u słuchaczy.

Przepuściłem parę audycyj (właśnie pogodnych) nie będę się już więc zapuszczał w dociekania o humorze, jak ten ślepy o kolorach.

* * *

Pozostaje kilka audycyj muzycznych. Pieśni Zarzyckiego w wyk. p. Plejewskiej-Monkiewiczowej — to b. miłe miniatury, umożliwiające śpiewaczce swobodę w skali. Panie Hendrichówna i Pekarówna zaprezentowały nam znów szereg aryj operowych, w większości mało znanych. Oba głosy o dużych możliwościach, pięknie brzmiące, w duecie ładnie się zestrajały. Wreszcie Brajtman grał na rożku angielskim. Pojemność dźwiękowa tego instrumentu jest duża. Należy więc wyrazić zdumienie czemu tak rzadko słyszymy ten ogromnie radjofoniczny instrument solo. Jako wykonawca koncertu Haendla zyskuje solista jeszcze jeden wyraz uznania.

Riky.

WIADOMOŚCI GOSPODARCZE

W obronie sumiennych płatników

Ostatnie miesiące upływają pod znakiem daleko idących bonifikat i ulg podatkowych, których zadaniem jest dźwignięcie z ruiny podupadłych gospodarstw zarówno małych, jak i większych.

Ludziom z za biurek zdawałoby się, że ulgi te zostaną powitane z niekłamaną radością przez ogół społeczeństwa, z radością powszechną, jak powszechnem wydaje się być zaleganie w podatkach. Narzekanie na ciężary podatkowe i na kozła ofiarnego, sekwestratora, znajduje niemal wszędzie posłuch. Sekwestrator człowiek z rogami w oczach obywatela, który się z nim bliżej nie zetknął, lawiruje między paragrafami instrukcji, broniącemi płatnika, a wymaganiami swojej władzy, uderzając pierwszego w najczulsze miejsce, kieszeń i nie mogąc nadążyć rosnącym wymaganiom drugiej. Ile przekleństw najwymyślniejszych powstało pod adresem sekwestratora i egzekucji. Narzekania, bez względu na to, słuszne czy nie, urobiły odpowiednio opinję publiczną; zaszła konieczność ulg... Ulgi są.

Czy przyniosą one spodziewane rezultaty, czy wyprowadzą państwo ze stworzonego chaosu podatkowego, czy wydźwigną gospodarstwa z ruiny?

Trudno dziś dać na to zdecydowaną odpowiedź. Nie roszczę sobie pretencyj do wyczerpującego omówienia tych spraw, ale pragnąłbym się podzielić swemi wątpliwościami, powstałemi z bezpośrednich obserwacyj pewnych zjawisk na terenie wsi kresowej.

Pomijając pewne wpływy elementów destrukcyjnych, bolszewizujących od których wieś kresowa nie była i nie jest wolną, na ciężary podatkowe i egzekucję w pierwszym rzędzie podnoszą głos, fałszywie urabiając opinję publiczną, zawodowi krzykacze w pogoni za tanią popularnością. Sekundują im płatnicy, którzy zaleganie w podatkach i przeciwdziałanie organom egzekucyjnym traktują, jako pewnego rodzaju sport, niepozbawiony posmaku wiejskiej sensacji.

Przepisy, wyłączające pewną normę mienia przy egzekucji, stworzyły kategorję płatników złośliwych, którzy na średniem nawet gospodarstwie utrzymują jedną krowę i jednego konia, albo posiadany nad normę inwentarz ukrywają w odległych nieraz miejscowościach.

Sekwestrator w pogoni za załatwieniem wygórowanej ilości spraw nie jest w stanie dokładnie zbadać sytuacji gospodarczej płatnika i czynności swe w wielu wypadkach przeprowadza byle utrzymać się na wymaganym poziomie. Należności podatkowe rosną i wiszą nad płatnikiem, jak miecz Damoklesa, do chwili ich umorzenia. Takie „sportowe” uchylanie się od świadczeń na rzecz państwa praktykują gospodarstwa kilkunasto hektarowe, które nierzadko ponad jedną krowę żadnego nie posiadają inwentarza. Grunta bez obornika jałowieją, a do chat zagląda skrajna nędza. Nic dziwnego, że wszystko skrupia się na sekwestratorze i egzekucji, a zaleganie w podatkach staje się zwyczajem pokolenia.

Co sądzić o płatniku, który posiadając 12 ha ziemi od lat pięciu nie płaci podatku i choć jest w pełni sił fizycznych, swe nieletnie dzieci wyprawia na żebraninę, gdy tymczasem sąsiad obok na 2—3 ha ziemi lub bezrolny dzierżawca folwarku nigdy z sekwestratorem nie miał do czynienia. Bają ludzie o kryzysie o złym ustroju, a wadliwym systemie podatkowym, „urabiacze” opinji publicznej wtórują głośnem echem. W rezultacie państwo do takiego obywatela dokłada, kosztem lepszej części płatników. Niema jednak powodu do zbytniego pesymizmu. Istnieją gospodarstwa zarówno karłowate jak i większe, które nietylko nie korzystały z bonifikat i ulg podatkowych, ale nawet nie były nigdy przedmiotem wizyt sekwestratora, czy komornika. Poza najbliższymi sąsiadami nie zna ich szerszy ogół, nie pisze się o nich w prasie, jednakowo ich się traktuje w urzędach, choć bezsprzecznie należą do lepszej kategorji obywateli.

Z poczuciem obywatelskiego obowiązku wielkiej wagi płacili, płacą i płacić prawdopodobnie będą, chociaż ulgi podatkowe ich nie dotyczą, chociaż ich kosztem umarza się jakże często pasożytom.

Pełnowartościowy obywatel dla którego obowiązki płatnicze, w myśl słów Wielkiego Marszałka o wyścigu pracy, są świętością często nawet nieświadom swej państwowotwórczej roli nie szuka rozgłosu, ani rekompensaty choć ona słusznie mu się należy. Najbardziej umysłowo zacofany dobry płatnik analfabeta rozumie, że coś tu jest nie w porządku. Kazali płacić, płacił, podczas gdy sąsiad nie płacił, nie odbywał świadczeń w naturze za należności podatkowe i mimo to z honorem, bo „z mocy samego prawa” pozbył się zaległości i śmieje się w butelkę.

Co ma odpowiedzieć sekwestrator na uwagę płatnika: „Ot panie! Pracawau płaciu, a jon chadziu pa wiasielach, hreu żywot na słoncy i jamu darawali”. Sekwestratorowi z największemi rogami nie pozwoli sumienie odpowiedzieć „Patrz swego nosa” Oto rażący przykład: osadnik pobierający rentę około 20 zł. mies. właściciel 14 ha ziemi i jedynej krowy jedzie do miasta na wypiwki, nigdy w ręku pługa nie trzymał, nigdy podatku nie płacił; ziemię wydzierżawia po 50 zł. za ha. Dzierżawca sąsiad na 2 ha gruntu nie zalega w podatkach, płaci dzierżawę i pracuje na nieroba.

Dziwna rzecz: człowiek ten nie ma nawet odwagi poskarżyć się na taki układ stosunków, jest „tutejszym” — pilnuje swego nosa. Jakże daleko jeszcze do zdobycia zaufania tego stuprocentowego obywatela. Zdarzają się wypadki bardziej jeszcze rażące, karygodne: Właściciel działki albo i majątku jest na państwowej posadzie, grunta wydzierżawia, w podatkach zalega. Dobry płatnik, niestety, często staje się przedmiotem szykan swoich „sprytnych” sąsiadów.

Pe-Pe.

Ulgi w spłacie zaległości podatkowych

Izba Przemysłowo-Handlowa w Wilnie podaje do wiadomości, że płatnicy podatkowi, którzy utracili prawo do ulg, przewidzianych w rozporządzeniu Ministra Skarbu z 15 kwietnia r. b., wskutek nieuiszczenia w terminie do dnia 1 czerwca r. b. dopłaty do wysokości równowartości przypisanego podatku, przypadającego od nich w roku 1934/35 — będą jednak mogli pod pewnemi warunkami częściowo z tych ulg skorzystać.

O ile mianowicie płatnicy ci uiszczą najpóźniej w terminie do 15 lipca r. b. włącznie — różnicę, brakującej do sumy równej kwocie podatku, przypisanego im w roku 1934/35, a ponadto 10% pozostałej zaległości w danym podatku — Urzędy Skarbowe zastosują do zaległości pozostałych po tych spłatach — takie ulgi, jakie przewiduje wspomniane wyżej rozporządzenie.

Celem uzyskania tych ulg winni płatnicy wnieść do Urzędu Skarbowego równocześnie z dokonaniem wpłaty, a w każdym razie nie później niż w dniu 15 lipca b. r. należycie ostemplowane podanie.

Pozatem osoby prawne mogą uzyskać ulgi w spłacie zaległości podatkowych przewidziane w rozporządzeniu Min. Skarbu z dnia 15 kwietnia 1935 r., w wypadkach gospodarczo uzasadnionych — na podania, wnoszone za pośrednictwem właściwych władz skarbowych do Ministerstwa Skarbu, w terminie do dnia 1 sierpnia 1935 r.

Zniżki celne na jabłka, winogrona, morele i arbuzy

W Dzienniku Ustaw z dnia 5-go lipca r. b. ukazało się rozporządzenie ministra skarbu, wprowadzające przy przywozie za pozwoleniem ministra skarbu cło zniżone na jabłka, winogrona, morele i arbuzy.

Według tego rozporządzenia, jabłka świeże sprowadzane luzem oraz w naczyniach wszelkiego rodzaju powyżej 40 kg. zgłaszane do odprawy celnej od dnia 1 bm. do 31 bm. włącznie opłacają cło od 100 kg. w wysokości 18 zł. Winogrona świeże w opakowaniu powyżej 5 kg., zgłaszane do odprawy celnej od 15 bm. do 31 bm. opłacają cło od 100 kg. w wys. 45 zł. Morele świeże opłacają cło od 100 kg. w wysokości 60 zł. od dnia 1 do 31 bm. Arbuzy opłacać będą od 100 kg. cło w wysokości 15 zł. od dnia 1-go września do dnia 15 września rb.

Rozporządzenie to weszło w życie z dniem dzisiejszym i obowiązuje do dnia 15 września roku bież.

Ruch budowlany w Polsce

Główny urząd Statystyczny opracował dane dotyczące ruchu budowlanego w Polsce (w miastach z ludnością ponad 20.000 mieszkańców) w ciągu I kwartału rb. Jak wynika z tych danych, w okresie I kwartału ukończono budowę 927 budynków mieszkalnych, liczących ogółem 2.533 mieszkań, w tem 295 jednoizbowych 741 dwuizbowych, 714 trzyizbowych, 507 czteroizbowych i pięcioizbowych, oraz 76 mieszkań większych. Ogółem w nowoukończonych budynkach znajduje się 6.588 izb. Ponadto ukończono 59 nadbudówek i dobudówek posiadających 119 mieszkań o 242 izbach.

W tym samym okresie rozpoczęto budowę 457 budynków mieszkalnych, w których znajdzie się 1.188 mieszkań, w tem 146 jednoizbowych, 468 dwuizbowych, 327 trzyizbowych, 201 cztero i pięcioizbowych, oraz 46 mieszkań większych. Ogółem mieszkania te liczyć będą 3.226 izb. Rozpoczęło również 37 nadbudówek i dobudówek, w których znajdzie się 70 mieszkań o 170 izbach.

Ponadto ukończono 95 budynków i 10 nadbudówek i dobudówek niemieszkalnych, oraz rozpoczęto 89 budynków i 7 nadbudówek i dobudówek niemieszkalnych.

Jan Kuszel i Eugenjusz Bałucki 843

PRZEGRANA

Powieść współczesna

Gdy Barczyński wszedł do hallu hotelu Rzymskiego i brał klucz, poznał po minie Skałkowsiego, że portjer ma mu coś do powiedzenia. Zbliżył się.

— Proszę pana, niedawno telefonował Lipowiecki. Ma właśnie tego... ważny interes. Prosił, aby pan zaraz przyszedł do baru Hotelu Europejskiego.

Barczyński zbladł. Czyżby Lipowiecki był tak nieostrożny? A może już znalazł Lolę, a może wszystko stracone?

Opanował się, bez słowa położył klucz. Zmęczonym krokiem skierował się ku wyjściu.

— Poco się spotykamy na oczach tylu ludzi? — przywitał Lipowieckiego tonem wyrzutu.

— Niech pan siada, panie Stefanie i niczego się nie boi. Byłoby znacznie gorzej, gdyby pan przyszedł do mnie, albo ja do pana — uspokajał go Lipowiecki. Mało komu przyjdzie do głowy, żeśmy się zeszli tu, w publicznem miejscu dla takiej rozmowy, której nikt nie powinien słyszeć. Niech mi pan wierzy, panie Stefanie, bo dobrze znam ludzi: zjawiska jasne i napozor zwykłe nie ściągają na siebie uwagi.

Nalał Barczyńskiemu kieliszek konjaku i przysunął.

— Dziękuję, nie chce mi się.

— Niech pan wypije. To panu dobrze zrobi. — Po chwilowej przerwie, podczas której zapalili, podjął: Mam wrażenie, że jesteśmy bliscy, jeśli nie rozwiązania to w każdym razie wyświetlenia sprawy. — Barczyński ożywił się. — Panie Stefanie, proszę panować nad sobą i słuchać spokojnie. Jeszcze kieliszek... Otóż jeden z moich wywiadowców jest na tropie niejakiego pana Archiego. Pokazywałem go panu kiedyś, pamięta pan? Taki wysoki, przystojny blondyn.

Barczyński skinął głową. Otrząsnął się z apatji i słuchał z natężoną uwagą.

— Ten młody człowiek jest prawą ręką czcigodnego mister Perkinsa, z którym dawno mam na pieńku. Pana Archiego widziano dziś w Wawrze, przytem w części mało zamieszkałej, a to mi się wydaje bardzo podejrzane i godne sprawdzenia.

— Jak się nazywa ta miejscowość? — zapytał Barczyński.

— Wawer.

— Gdzie to jest?

— Niedaleko Warszawy, za Grochowem.

Barczyński przypomniał sobie, że tą drogą jechał z Lolą do Głębokiego. W jednej chwili stanęła mu przed oczyma raptowna ucieczka z Łazienek, kołowanie po całem mieście, przesiadanie się z jednej taksówki do drugiej...

Przywołał go do przytomności głos Lipowieckiego:

— Mam głębokie przekonanie, że pannie Wyszowieckiej nie stanie się żadna krzywda. Tym, którzy ją porwali, zależy nie na niej, lecz na dokumentach, albo...

— Albo?... — powtórzył Barczyński.

— Albo na wciągnięciu pana do pułapki.

— Mnie? — wykrzyknął ze zdziwieniem.

Lipowiecki pochylił się nad stołem i mocno ścisnął jego rękę:

— Nie tak głośno, panie Stefanie. Kto to mówił o ostrożności?

Barczyński trochę oprzytomniał i zmieszał się.

— Tak, rzeczywiście... przepraszam bardzo...

— To nie jest takie proste, jakby się zdawało — ciągnął agent w zamyśleniu. — Ale wracajmy do rzeczy. Jutro o dziesiątej rano pójdzie pan do „Kawiarni Europejskiej”, zajmie stolik i posiedzi półgodziny, jak tego wymagają w liście. Potem wróci pan do domu i będzie spokojnie oczekiwał na wiadomość ode mnie. Niech pan jednak będzie dobrej myśli i mnie zaufa. Gdyby ktoś zażądał od pana jakiejś stanowczej odpowiedzi, niech pan jej nie daje i zwleka, choćby parę godzin. Przedewszystkiem jednak zachować należy zimną krew. A teraz już czas na mnie. Wyjdziemy razem, panie Stefanie?

Na rogu pożegnali się. Barczyński uszedł kilkanaście kroków, zatrzymał się niezdecydowanie i spojrzał na zegarek. Dochodziła ósma. Nie chciało mu się iść do domu, przytem czuł niewytłumaczony niepokój, wzrastający z minuty na minutę. Powędrował przed siebie bez określonego celu.

(D. c. n.)

Inspekcja Targów Futrzarskich

W ciągu ostatnich dwóch dni bawili na Międzynarodowych Targach Futrzarskich przedstawiciele ministerstwa przemysłu i handlu: radca Szyszkowski i inż. Rejowski, którzy dokonali inspekcji targów i konferowali z zarządem targów i wystawcami krajowymi i zagranicznymi. Delegaci ci wyrazili uznanie dla racjonalnej organizacji targów.

Targami zainteresowały się izby przemysłowo-handlowe w całym kraju. Obecnie izba przemysłowo-handlowa w Poznaniu nawiązała kontakt z targami, gdyż pragnie polecić zainteresowanym hurtownikom z jej okręgu odwiedzenie targów wileńskich.

W ciągu pierwszego tygodnia trwania targów dokonano tranzakcyj na blisko zł. 1.500.000.

Doświadczalnicy w Głębokiem

W niedzielę dnia 7 b. m. przybyli z Wilna do Głębokiego uczestnicy Zjazdu Doświadczalników w liczbie 40 osób. W godzinach rannych zwiedzili Stację Doświadczalną w Berezweczu, poczem udali się do Plissy celem zwiedzenia tamtejszej Spółdzielni Mleczarskiej.

Lekarze sprzeciwiają się podawaniu do urzędów skarbowych nazwisk pacjentów

W związku z ogłoszeniem rozporządzenia o wykonaniu nowej ordynacji podatkowej, nakładającej na lekarzy obowiązek podawania nazwisk pacjentów w urzędach skarbowych, zarząd Naczelnej Izby Lekarskiej zwrócił się w swoim czasie do Ministerstwa Skarbu z prośbą o zmianę tego zarządzenia.

Zarząd motywował swoje wystąpienie obowiązkiem zachowania tajemnicy lekarskiej z powołaniem się na przepis art. 15 dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej o wykonywaniu praktyki lekarskiej. Zarząd N. I. L. podkreślił przytem kolizję, jaka zachodzi między tym dekretem, a wymaganiami władz skarbowych.

Ministerstwo Skarbu nie uwzględniło dezyderatów N. I. L.

Stan konta PKO Nr. 146111 na pomnik Marszałka Józefa Piłsudskiego

Stan z dnia poprzedniego zł. 6491,57. Szkoła Powszechna w Dołhinowie 12.80; Bukowska Stanisława z Wilna 2,00; Zarząd Koła LOPP w Trokach 50.00; Wil. Dom. Braci Jabłkowskich 130.35; Poseł Jan Tyszkiewicz 1000.00; Fieldorfowa Janina z Wilna 72,80; Ognisko Zw. Naucz. Polskiego w Woropajewie 10.85; Kazimierz i Marja-Ludwika Świątecey z Wilna 60.000; Stow. Nauczycieli Szkół Zawodowych 20.00; Ekspres Wileński w Wilnie 15.00; Związek Pracowników Teletechnicznych 100,00; Ognisko KPW Jaszuny 5,40. Stan na dzień 1 lipca 1935 r. zł. 8842.57.

Informator dla maturzystów

Kilkadziesiąt tysięcy młodych otrzymało już świadectwa dojrzałości. Co dalej? Czy studjować jeszcze? Jeżeli tak — to gdzie? Jakie są warunki i formalności? Młodym trzeba dać te informacje i to w najlepszej formie. Ostatni numer popularnego Tygodnika Akademickiego „Dekada" poświęcony został w większej części tegorocznym maturzystom. Na szczególne podkreślenie zasługuje zebranie przez redakcję szczegółowych informacyj o warunkach zapisów i studjów na 41 wyższych uczelniach, typu wyższego oraz specjalnych.

„Dekada" zawiera ponadto dwa bogate działy: Międzynarodowe Życie Młodzieży (15 państw) oraz Młody Polak Zagranicą (z okazji Zlotu Młodzieży polskiej z zagranicy). Numer ten, objętość 36 stron, winien się znaleźć w rękach każdego maturzysty. „Dekada" w cenie 60 gr. za egz. jest do nabycia w kioskach oraz w administracji — Warszawa, ul. Orla 8 m. 1.

Tragedja studenta

W sobotę wieczorem w lesie na Zakrecie, w zacisznym kąciku, strzelił sobie w pierś student U. S. B. Jerzy Pietrow, syn właściciela majątku Justynówka pod Wilnem. Pietrowa przewieziono w stanie ciężkim do szpitala Żydowskiego, gdzie onegdaj o godz. 5 rano zakończył życie. W związku z tym wypadkiem wypłynęły na światło dzienne następujące okoliczności:

Pietrow wraz z kolegą Witorskim byli studentami II kursu Wydziału Prawa na U. S. B. Obaj pozostawali na tym kursie drugi rok i obecnie mieli złożyć rozstrzygający egzamin. W razie ponownego niezłożenia egzaminu groziło im wydalenie z uniwersytetu.

Na kilka dni przed egzaminem obaj studenci —członkowie korporacji Rutenja, zwierzali się kolegom, iż w razie niezłożenia egzaminu, popełnią samobójstwo.

Sobota była dla nich dniem rozstrzygającym. Tego dnia mieli egzamin. Egzaminu nie złożyli. Perspektywa wydalenia z uniwersytetu stanęła przed ich oczyma w całej grozie.

Wieczorem obaj udali się do Zakretu. Witorski, pochodzący z Pińska, wystarał się o rewolwer i naboje. Po drodze do lasu szczegółowo omówili plan. Obaj postanowili umrzeć. Zarówno Pietrow, jak i Witorski napisali pożegnalne listy, poczem znalazłszy w lesie zaciszne miejsce usiedli pod drzewem i zapalili papierosy. W pewnej chwili Pietrow odezwał się: „Pozostało nam życia nie więcej, niż potrwa dopalenie papierosa. Ja, jako starszy członek korporacji, pierwszy strzelę do siebie".

Istotnie, gdy Pietrow skończył palenie, pożegnał się z kolegą, następnie przyłożywszy lufę do klatki piersiowej strzelił. Upadł na ziemię. Zdążył jeszcze wykrzyknąć, że strzelił dobrze.

Wówczas Witorski — jak twierdzi — wybrał mu z ręki rewolwer i przyłożywszy do skroni nacisnął cyngiel raz, drugi i trzeci, lecz rewolwer zaciął się. Zaciecie się rewolweru, widok nieprzytomnego, broczącego krwią kolegi, tak podziałały na Witorskiego, że czemprędzej pobiegł do miasta, wpadł do lokalu korporacji i opowiedział kolegom o wypadku.

Koledzy niezwłocznie zaalarmowali pogotowie ratunkowe, wynajęli taksówkę i pojechali do Zakretu. Po dłuższych poszukiwaniach znaleziono Pietrowa. Przewieziono go do szpitala Żydowskiego, gdzie u łóżka jego dyżurowali przez całą noc koledzy. O godzinie 5 rano Pietrow zmarł.

Witorskiego zatrzymano do dyspozycji władz bezpieczeństwa.

Jak się okazuje, Witorski raz jeszcze usiłował popełnić samobójstwo, lecz koledzy rozbroili go. — Obecnie oświadczył, że postanowił zrezygnować z desperackiego zamiaru.

Pietrow pozostawił list adresowany do rodziców, pisany w języku rosyjskim:

„Sądziłem, że będę wielkim człowiekiem. Urwało się. Straciłem wszystko. Nie chcę dla nikogo być ciężarem, wobec tego postanowiłem odejść w zaświaty wraz z moim kolegą. — Proszę o przebaczenie".

Wobec oświadczenia Witorskiego, że rezygnuje z zamiaru samobójczego, zwolniono go. Zostanie on jednak pociągnięty do odpowiedzialności sądowej z artykułu 228 K. K. Artykuł ten przewiduje karę dla tego, kto drogą namowy lub w inny sposób (przez dostarczenie broni i t. d.) przyczyni się do samobójstwa innej osoby.

Wczoraj przybyli do Wilna rodzice Pietrowa, celem oddania tragicznie zmarłemu synowi ostatniej posługi. Zwłoki jego przewiezione zostaną do majątku Justynówka i tam pochowane. (c).

Teatr w Grodnie

Sprawa przyszłego sezonu teatralnego w Grodnie została już zdecydowana. Komisja teatralna działająca na prawach Rady Miejskiej, powzięła decyzję oddania teatru na przyszły sezon dyr. Grodnickiemu, prowadzącemu teatr w roku bieżącym. Dyr. Grodnicki podpisał już umowy na Grodno i Białystok, dokąd będzie dojeżdżać cztery razy tygodniowo, otrzymując wzamian 1000 zł. subwencji od Zarządu miasta.

Pan wojewoda Pasławski przyjął dyr. Grodnickiego po podpisaniu przezeń umowy na Białystok, okazując żywe zainteresowanie sprawą teatru. W sierpniu zostanie zwołana przez p. wojewodę specjalna konferencja, która zajmie się sprawą objazdów teatru Grodzieńskiego po miastach województwa, jak Sokólki, Augustowa, Suwałk, Wołkowyska, Łomży i Ostrołęki.

Internowanie proboszcza hoduciskiego z pasa pogranicznego

Starosta powiatowy w Święcianach decyzją z dnia 4 lipca r. b. na podstawie art. 72 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o postępowaniu administracyjnem oraz art. 11 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o granicach państwa — zabronił księdzu Benedyktowi Krysztopanisowi, proboszczowi parafji w Hoduciszkach, prawa zamieszkiwania w przeciągu trzech lat w pasie granicznym, którego obszar obejmuje nietylko wszystkie powiaty, przylegające do granic Państwa, lecz i te gminy sąsiednich powiatów, których obszar leży w całości lub w części w odległości nie mniej niż 30 kilometrów od linji granicznej.

W uzasadnieniu decyzji swej p. starosta powołał się na okoliczność, iż ksiądz Benedykt Krysztopanis orzeczeniem Starostwa Powiatowego w Święcianach z dnia 18.I 1935 r. został na podstawie art. 18 prawa o wykroczeniach skazany na karę grzywny 500 złotych z zamianą na dwa tygodnie aresztu. Sąd Okręgowy w Wilnie na sesji wyjazdowej w Święcianach dnia 24 czerwca r. b. orzeczenie starostwa zatwierdził.

Księdzu Krysztopanisowi został udzielony dwutygodniowy termin na dobrowolne wykonanie wymienionej decyzji.

Tegoroczni maturzyści

BIAŁORUSKIE GIMNAZJUM IM. JULJUSZA SŁOWACKIEGO.

1. Ostapczyk Eugenja, 2. Bucko Sergjusz, 3. Ermolajewa Barbara, 4. Ewtuchowska Zina, 5. Zosim Aleksander, 6. Kawelicz Michał, 7. Karpiuk Włodzimierz, 8. Kulczycka Nina, 9. Łazorowicz Arkadjusz, 10. Łapicki Wadim, 11. Matejczyk Mikołaj, 12. Miodowski Stanisław, 13. Najdziuk Czesław, 14. Pawlski Antoni, 15. Rusiecki Stefan, 16. Siemieniaka Borys, 17. Czetyrka Irena, 18. Szeszko Konstanty, 19. Szlachtun Aleksander, 20. Szyszko Natalja i 21. Jaroszko Jan.

Kina i Filmy

„PRZYGODA O PÓŁNOCY"
(Kino „Lux")

Szablonowa historja o dziewczynie ze świata podziemnego, która miłość do syna sędziego nawraca na drogę cnoty. Nie obchodzi się naturalnie bez przewodu sądowego, więzienia, morderstwa, kilku „szwarc charakterów" etc. Bardzo dobrze prezentuje się obsada filmu. Ładną artystką jest Lorette Young. Ma udoskonaloną twarzyczkę i przyjemną metodę gry. Ładniej niż zawsze wygląda — Franchot Tone stylowy bezszelbandy — Ricardo Cortez. A. Sid

„KTO ZABIŁ"
(Kino „Casino")

Film „Pościg za cieniem" z Williamem Powellem oraz Myrną Loy cieszył się takiem powodzeniem, że wytwórnia Metro w krótkim czasie nakręciła jeszcze jeden obraz z tą doskonałą parą aktorską.

Tym razem William Powell gra słynnego adwokata. Jest to artysta o wyjątkowo interesującej i subtelnej twarzy, mający swobodną i ciekawą metodę gry. Dużo wdzięku i wielką rutynę posiada Myrna Loy. Sekunduje jej Una Merkel, którą ostatnio widzieliśmy w „Tajemnicy ekspressu Nr 6" oraz mała gwiazdeczka — Collins. Pod względem gry artystów przedstawia się więc film „Kto zabił?" — doskonale. Otrzymał również ładną oprawę (gustowne dekoracje i zdjęcia) oraz został starannie wyreżyserowany.

Pod tym względem obrazy „Metro Goldwyn" stanowczo górują nad filmami innych wytwórni amerykańskich. Trochę teatralnie potraktowana jest najbardziej emocjonująca scena w sądzie, kiedy żona obrońcy przyznaje się do zabójstwa. Film naogół interesuje widza, scenarjusz jest napisany zręcznie i logicznie to też publiczność przejmuje się losem sympatycznych bohaterów.

Należy zaznaczyć, że wyświetlanie jednego dobrego filmu jest o wiele bardziej wskazanem niż dawanie programów podwójnych, zazwyczaj składających się z obrazów mniej wartościowych. A. Sid

—oOo—

Utonięcie kopisty

Dnia 2 b. m. w rzece Dźwinie przy strażnicy KOP w Wiktorówce, dm. drujskiej, pow. brasławskiego utonął podczas kąpieli strzelec z tejże strażnicy, w wieku lat 24.

Na wileńskim bruku

9 OFIAR NOŻOWNICTWA.

Miniona doba była rekordową pod względem ilości wypadków nożownictwa. W ciągu 24 godzin, pogotowie ratunkowe interwenjowało w 9 wypadkach poranienia nożami i kastetami, 7 osób skierowano do szpitala.

Wypadki te miały przeważnie charakter „porachunków osobistych".

Ofiarami bójek padli: St. Grynlewicz, Edward Sokołowski; Józef Rutkowski ze wsi Szwedy; Jan Szurkowski (Belwederska 15); Antoni Andruszkiewicz (Belwederska 62); Kazimierz Makiewicz (Majowa 3); F. Hrynlewicz z Antokola; Jan Kowszynicz (Trwała 59) oraz szewc Jarczewski z Bołtupia, który otrzymał trzy głębokie rany cięte w głowę i plecy.

Pozatem wczoraj do szpitala żydowskiego dostarczono miejskiego Adolfa Czychlera z kilku głębokiemi ranami nożowemi. Czychler został ranny w czasie bójki w Solecznikach. Stan jego jest bardzo ciężki. (c).

SKARB W MELINIE ZŁODZIEJSKIEJ

Onegdaj w czasie rewizji w melinie złodziejskiej przy ulicy Nowogródzkiej, znaleziono biżuterję pochodzącą z kradzieży.

Biżuterja ta znajduje się obecnie w Wydziale Śledczym, gdzie może być poznana przez poszkodowanych. (c).

Ciężkie zranienie złodzieja

Dwaj zawodowi złodzieje Adam Grygielewicz (Nowogródzka) i Stanisław Orzechowski (Mejszagolska 7) przedostali się wczoraj w nocy do mieszkania p. Malewiczowej przy ul. Chocimskiej Nr. 15. Korzystając z nieobecności domowników, przebywających na letnisku, splondrowali mieszkanie i zaczęli pakować łup.

Około godziny 12 w nocy, kiedy złodzieje już zapakowali rzeczy wartości ponad 400 zł., właściciel domu posłyszał w mieszkaniu Malewiczowej podejrzane szmery. Podniósł alarm. Zebrało się kilku sąsiadów na czele z chorążym Stefanem Pietraszysem. Sąsiedzi zorganizowali się i udali się ekspedycję i otoczyli ze wszystkich stron mieszkanie, wzywając złodziei do poddania się. W międzyczasie zjawił się również na miejscu wypadku aspirant pol. Iwańczyk, który usiłował przez okno przedostać się do mieszkania. W tej samej chwili rozległ się strzał. Jak się okazało, złodziej Grygielewicz przez okno kuchni wyskoczył na podwórko i rzucił się z nożem na chorążego Pietraszysa, który strzelił do niego, raniąc go ciężko w brzuch.

Rannego przewieziono został w stanie bardzo ciężkim do szpitala Żydowskiego.

Drugiego złodzieja St. Orzechowskiego ujął w czasie pościgu aspirant Iwańczyk. (c)

Sprawa szyldów

Wiele się już mówiło i pisało o potrzebie uregulowania sprawy szyldów. Niezbędne są jakieś przepisy, powstrzymujące tę orgję szyldową na ulicach naszego śródmieścia, szczególnie w jego części handlowej. Olbrzymie plachty blaszane, pomalowane często na jakiś kolor niesamowity, zakrywają ściany starych kamienic, posiadających nieraz walory architektoniczne.

Gorzej jeszcze. Płaszczyzny szyldów coraz częściej w coraz większej ilości pojawiają się umocowane przy murach wpoprzek ulicy, zakrywając ciekawy widok perspektywiczny. Pomijając już to, że szyldy w większości swej spreparowane są ordynarnie bez najmniejszego poczucia smaku artystycznego, niedopuszczalne jest przesłanianie niemi nieraz bardzo ciekawych zakątków starego Wilna.

Wszak zadrzewienie na placu przedratuszowym zostało wycięte w tym celu by odsłonić widok na Ratusz. Natomiast, zamiast drzew rzekomo psujących pejzaż, rosną jak grzyby po deszczu, poprzeczne szyldy, zasłaniające perspektywę od strony chodnika.

W niektórych miastach Polski sprawa ta już została uregulowana i odnośne przepisy oraz powołane do tego organy czuwają, by piękna miasta nie szpecono niewłaściwemi szyldami.

U nas przed rokiem w łonie Magistratu kiełkowała myśl uporządkowania sprawy szyldowej, lecz jakoś w zarodku zamarła. (l)

Choroby zakaźne na Wileńszczyźnie

Od 23 czerwca do dnia 29 czerwca rb. na terenie całej Wileńszczyzny zanotowano następującą ilość zachorowań i zgonów na choroby zakaźne i inne:

Dur brzuszny — 6; dur plamisty — 19 (1 zgon); płonica — 9 (1 zgon); błonica — 3; nagm. zapalenie opon mózgowych 3; odra — 6; róża — 6; krztusiec — 6; zakażenie połogowe — 3 (1 zgon); gruźlica otwarta — 23 (9 zgonów); jaglica 104; wścieklizna — 2 i ospówka — 1.

Zemdlały w kościele

W związku z wiadomością podaną w Nr. 163 „Kurjera" z dnia 17 czerwca 35 r. p. t. „Trzy dziewczynki zemdlały otrzymawszy niedobre świadectwa", kierowniczka Żeńskiej szk. Powszechnej Nr. 7 wyjaśnia, że zemdlały trzy dziewczynki klasy III i V —podczas i po nabożeństwie w kościele serca Jezusowego, jeszcze przed rozdaniem świadectw, przyczem dwie z tych dziewczynek są dobremi uczenicami i niedostatecznych ocen wcale nie posiadały.

RADJO

WILNO

WTOREK, dnia 9 lipca 1935 roku.

6.30: Audycja poranna; 8.20: Program dzienny; 8.25: Giełda rolnicza; 11.57: Czas; 12.00: Hejnał; 12.03: Wiad. meteor. 12.05: Dziennik poł. 12.15: Fragmenty z op. „Faust" Gounoda; 13.00: Chwilka dla kobiet; 13.05: Koncert trio Dworakowskiego. 15.15: Z piosenek Marji Modzelewskiej; 15.25: Życie art. i kult. miasta; 15.30: Mała ork. P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego; 16.00: Skrzynka PKO; 16.15: Muzyka operetkowa; 16.50: Codz. odcinek prozy. 17.00: „Dla naszych letnisk i uzdrowisk"; 18.00: „Ciemność nocy" pogad. przyrodn. 18.10: „Minuta poezji"; 18.15: „Cała Polska śpiewa"; 18.30: Ze spraw litewskich; 18.40: Chwilka społeczna; 18.45: Drobne utwory skrzypcowe; 19.05: Program na środę. 19.15: Konc. rekl. 1930: Recital śpiewaczy Romany Hambrigk; 19.50: Pog aktualna; 20.00: Feljeton; 20.10: „Aleko" opera; 20.55: Dziennik wiecz. 21.05: Obrazki z dawnej i współczesnej Polski; 21.10: Harcerze polscy na Zlot do Spały; 21.30: Wesele polskie; 22.00: Muzyka płytowa; 22.20: Wiad. sport. 22.30: Koncert małej ork. P. R. 23.00: Wiad. meteor. 23.05: D. c. koncertu.

ŚRODA dnia 10 lipca 1935 roku

6.30: Audycja poranna; 8.20: Program dzienny; 8.25: Chwilka społeczna: 11.57: Czas; 12.00: Hejnał; 12.03: Wiad. meteor. 12.05: Dziennik poł. 12.15: „Dla naszych letnisk i uzdrowisk"; 13.00: Chwilka dla kobiet; 13.05: Recital wiolonczelowy; 15.15: Aud. dla dzieci: „Gdy cały las śpiewa piosenkę". 15.25: Życie artystyczne i kultur. miasta; 15.30: Arje i pieśni w wyk. J. Kiepury (płyty); 16.00: „Lato dla zdrowia i urody; 16.15: Władysław Żeleński — Kwartet fortep. 16.50: Codz. odc. prozy; 17.00: Muzyka baletowa; 1800: Wesoły skecz J. Tuwima; 18.15: „Cała Polska śpiewa"; 18.30: Przegląd litewski; 18.40: Chwilka społeczna; 18.45: Melodje egzotyczne; 19.05: Program na czwartek; 19.15: Koncert reklamowy; 19.30: Polskie utwory fortep. 19.50: „Świat się śmieje"; 20.00: „Roboty gospodarskie" odczyt. 20.10: Muzyka lekka w wyk. orkiestry mandolinistów; 20.35: Dziennik wiecz. 20.45: Obrazki z życia dawnej i współczesnej Polski; 20.50: „Henryk Wieniawski" — geniusz gry skrzypcowej"; 21.00: Utwory Henryka Wieniawskiego; 21.35: O książce Leona Wasilewskiego p. t. „Piłsudski jakim Go widziałem"; 21.45: Koncert chóru Daha; 22.05: Wiad. sport. 22.15: Mała ork. P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego; 23.00: Wiad. meteor. 23.05: D. c. koncertu.

Na pomnik Marszałka

38 szkoła Powszechna w Wilnie składa zł. 33 (trzydzieści trzy) na budowę pomnika Marsz. Piłsudskiego w Wilnie.

KRONIKA

Wtorek 9 Lipiec

Dziś: Weroniki P., Zenona M.
Jutro: Siedmiu Br. Męcz.

Wschód słońca—godz. 2 m. 57
Zachód słońca—godz. 7 m. 52

Spostrzeżenie Zakładu Meteorologji U. S. B w Wilnie z dnia 8 VII. 1935 r.

Ciśnienie 761
Temperatura średnia + 15
Temperatura najwyższa + 19
Temperatura najniższa + 11
Opad —
Wiatr półn.-zach.
Tend.: spadek
Uwagi: pochmurno.

Dziś dyżurują apteki:

1) Rodowicza (Ostrobramska 4); 2) Jurkowskiego (Wileńska 8); 3) Augustowskiego (Mickiewicza 10); 4) Sapożnikowa (Stefańska, róg Zawalnej) oraz wszystkie apteki na przedmieściach.

— **Przepowiednia pogody według P. I. M.:** Pogoda słoneczna o zachmurzeniu umiarkowanem. Ciepło. — Słabe wiatry zachodnie.

RUCH POPULACYJNY W WILNIE. — **Zarejestrowane urodziny:** 1) Lubczyk Józef; 2. Raupas Zenon; 3. Budrewicz Jerzy. 4. Tomaszewski Józef; 5. Bukowska Wanda-Marja; 6. Huszcza Czesław; 7. Ptaszyńska Irena-Jadwiga; 8. Bujko Leokadja; 9. Szuster Salomon; 10. Giesaniec Jan; 11. Świrski Judel.

Zaślubiny: 1. Trachtenberg Szyma — Ejdelman Bejnasz; 2. Lewin Sora — Minikes Chaim.

Zgony: 1. Rusakow Jegor, robotnik 25 lat; 2. Piotrowski Witod, dozorca więzienny, 50 lat; 3. Huryn Aleksander, rolnik 40 lat; 4. Adamowicz Józef, rolnik 21 lat; 5. Maciesza Wincenty robotnik 36 lat. 6. Łuzykowa Petronela 32 lat; 7. Piłat Aleksander, rolnik 42 lat; 8. Szymkiewiczówna Salomea (w przytułku dla starców), 60 lat; 9. Kajzer Aleksy, nauczyciel 53 lat; 10. Subocz Stanisław, rolnik 42 lat; 11. Subocz Edward robotnik 22 lat.

— **Przybyli do Wilna. Hotel „St. Georges".** Chwiliwicki Mark, dyr. banku z Grodna; mjr. Weraks Józef z Warszawy; Sierota Paweł, przemysłowiec z Warszawy; mjr. Szalkiewicz Antoni; Wollek Alojzy, inżynier z Berna; Weinstein Abram, handlowiec z Warszawy; Długoszewski Włodzimierz, dziennikarz z Krakowa; Noiszewski Wacław, inspektor org. gosp. z Białegostoku; Romanowski Henryk, st. asyst. Pol. Lwowskiej; Müller Franciszek, inż. ze Lwowa. Karnicki Jan agronom z Piotrkowa; Woźniakiewicz Wacław.

OSOBISTA

— POŻEGNANIE STAROSTY TRAMECOURTA. Dziś o godz. 18 w sali hotelu George'sa odbędzie się pożegnalna „czarna kawa" spowodu wyjazdu starosty wil. trockiego p. Tramecourta.

MIEJSKA

— **Harcerze estońscy w Wilnie.** Wczoraj rano przybyła do Wilna wycieczka harcerzy estońskich. Wycieczka składa się z 36 osób, wśród których znajduje się dużo studentów uniwersytetu dorpackiego.

Goście estońscy w ciągu dnia wczorajszego zwiedzali miasto, zapoznając się z jego zabytkami.

PRASOWA

— **Konfiskaty.** Starostwo Grodzkie zajęło niedzielny nakład gazet „Nasze Wremia" i „Russkoje Słowo" za podanie nieprawdziwej wiadomości o rzekomych zajściach w Wyszogródku.

SPRAWY ŻYDOWSKIE

— **Tymczasowy zarząd Gminy Żyd. u wojewody.** 4 lipca r. b. p. wojewoda wileński przyjął delegację Tymczasowego Zarządu Gminy Wyznaniowej Żydowskiej w Wilnie w osobach prezesa Zarządu p. Borysa Parnesa, wiceprezesa p. Dawida Kapłan-Kapłańskiego oraz członka Zarządu p. Borysa Nogida.

Delegacja Zarządu Gminy oświadczyła, iż przybywa by przedstawić się p. wojewodzie, oraz zakomunikować, że Tymczasowy Zarząd przystąpił do prac swoich z poczuciem trudności zadania i znacznej odpowiedzialności, jaka ciąży na nowym Zarządzie.

W odpowiedzi p. wojewoda oświadczył, iż władze nadzorcze powołały Tymczasowy Zarząd Gminy, wychodząc z założenia, iż wymaga tego publiczny interes Gminy, a przedewszystkiem konieczność uzdrowienia jej gospodarki finansowej. Wyraził dalej p. wojewoda nadzieję, że nowemu Zarządowi, uniezależnionemu od jakichkolwiek nacisków ze strony różnych kierunków myśli żydowskiej, uda się wykonać włożone na niego ciężkie i odpowiedzialne obowiązki i że Zarząd Tymczasowy będzie mógł przekazać zarządowi, który przyjdzie z wyborów ludności żydowskiej na podstawie odpowiednich przepisów, uporządkowaną gospodarkę finansową gminy, a przez to zjednać dla siebie wdzięczność członków Gminy Żydowskiej w Wilnie.

Następnie p. wojewoda w dłuższej rozmowie informował się u obecnych członków zarządu o najbardziej pilnych i aktualnych zagadnieniach Gminy.

Teatr i muzyka

TEATR MIEJSKI POHULANKA.

— Dziś we wtorek dn. 9 b. m. o godz. 8.30 wiecz. premjera w Teatrze na Pohulance doskonałej farsy w 3-ch aktach J. Hennequina i P. Vebera (w przekładzie d-ra J. Brodzkiego) p. t. **„Codzienne o 5-ej"**, w reżyserji J. Boneckiego. Obsadę stanowią pp.: H. Galińska, M. Szpakiewiczowa, T. Suchecka, E. Ściborowa, J. Bonecki, M. Bielecki, M. Bay-Rydzewski, M. Węgrzyn, St. Malatyński i T. Surowa Rzecz dzieje się w Paryżu Ceny zniżone.

— Jutro, w środę dn. 10 b. m. o godz. 8,30 w. „Codziennie o 5-ej".

MIEJSKI TEATR W OGRODZIE PO-BERNARDYŃSKIM.

— Dziś, we wtorek dn. 9 b. m. o godz. 8,30 wiecz. w dalszym ciągu arcywesoła rewja **„Witajcie nam"**. Doskonały program — najnowsze atrakcje współczesne, balet 6 uroczych girls, świetna gra całego zespołu w osobach pp.: J. Sokołowskiej, I. Carnero, J. Kozłowskiej, L. Sempolińskiego (kierownik artystyczny) i Sulimy-Jaszczołta. Zniżki 25% i 33% — ważne. Kupony i bilety bezpłatne — nieważne.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA".

— **Trzy ostatnie przedstawienia „Kraina Uśmiechu".** Dziś o godz. 8,30 wspaniała operetka F. Lehara „Kraina Uśmiechu", która wywołuje ogólny zachwyt, ze względu na świetne wykonanie całości.

Entuzjastycznie przyjmowani artyści zespołu: Fontanówna, Kisielewska, Czarnecki i Winicki niebawem już opuszczają Wilno. Są to ostatnie przedstawienia tego świetnego zespołu. Orkiestra pod batutą dyr. Z. Wojciechowskiego. Ceny zniżone. Bilety ulgowe ważne.

— Jutro i pojutrze ostatnie pożegnalne przedstawienia.

— **Występ K. Krukowskiego w „Lutni".** — Znakomity humorysta Kazimierz Krukowski wystąpi w Wilnie raz jeden tylko w sobotę najbliższą 13 b. m.

W wykonaniu bogatego programu bierze udział czarująca pieśniarka Irena Berliczówna.

Występ Krukowskiego wywołał duże zainteresowanie. Bilety nabywać można w kasie „Lutni" codziennie 11—9 w.

— **H. Ordonówna w „Lutni".** Ulubienica Wilna — Hanka Ordonówna roztoczy czar swego wielkiego talentu w poniedziałek nadchodzący na wieczorze w Teatrze Muzycznym „Lutnia".

Jednocześnie wystąpi wybitny artysta Igo Sym, znany ze sceny i filmu. Bilety już są do nabycia w kasie „Lutni".

TEATR „REWJA".

Dziś we wtorek 9 lipca o godz. 6,30 i 9,15 dwa przedstawienia wielkiej i barwnej rewji p. t. „Pss... pts... dziewuszko" z udziałem pp. Zgorzelskiej, Trio Czerpanoff i Piątkowskiej, Janowskiego, Borskiego, Gronowskiego i Kamińskiego.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Bisk. Bandurskiego 4. Telefony: Redakcji 79, Administr. 99. Redaktor naczelny przyjmuje od g. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od g. 1—3 pp. Administracja czynna od g. 9½—3½ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od g. 1—2 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9½—3½ i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. nr. 80.750. Drukarnia — ul. Bisk. Bandurskiego 4, telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł., z odbiorem w administr. bez dodatku książkowego 2 zł. 50 gr., zagranicą 6 zł.

CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekst. 30 gr., kronika redakc. i komunikaty — 60 gr. za wiersz jednoszp., ogłosz. mieszkan. — 10 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 8-mio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" Sp. z o. o. Druk. „Znicz", Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4, tel. 3-40. Redaktor odp. Witold Kiszkis.